



# MEMORIAL RZĄDU MARKOSA

## do Generalnego Zgromadzenia ONZ

### Wezwanie do usunięcia okupacyjnych wojsk anglosaskich z Grecji

#### Naród grecki winien sam stanowić o swych losach

PARYŻ PAP. Tymczasowy demokratyczny rząd Grecji przesłał do Zgromadzenia Generalnego ONZ memoriał, w którym przedstawia swój punkt widzenia w sprawie Grecji.

Memoriał stwierdza, że krytyczna sytuacja w Grecji zaistniała z chwilą interwencji armii angielskiej, która faktycznie zajęła miejsce okupacji wojsk hitlerowskich. Walka wyzwolenca narodu greckiego rozpoczęła się od chwili kiedy imperialiści amerykańscy i angielscy uzbroili greckich faszystów, którzy podczas okupacji niemieckiej prześladowali patriotów greckich.

Zaznaczając, że naród grecki nie chce wojny domowej i że pragnie pokoju, demokracji i suwerenności narodowej, memoriał podkreśla, że rząd tymczasowy kilkakrotnie zwrócił się do przedstawicieli ateńskich w celu rozpoczęcia rokowań pokojowych na zasadach demokratycznych. Tymczasowy rząd grecki jest również obecnie gotów rozpocząć rozmowy w sprawie zaprzestania walki, zapewnienia suwerenności narodowej i wyeliminowania obcych ingerencji w wewnętrzne sprawy Grecji.

Propozycje te spotkały się z odmową. W dalszym ciągu leje się codziennie krew ofiar wojny domowej. Na propozycję wyznaczenia oficerów wziętych do niewoli wojska ateńskie odpowiadały rozstrzelaniem oficerów-jeńców. W armii Markosa natomiast podkreśla memorandum oficerowie wzięci do niewoli mogą wziąć udział w walce w szeregach armii demokratycznej lub jeśli wyrażą życzenie wrócić do szeregów armii monarchistycznej. To samo dotyczy żołnierzy z armii monarchistycznej. Natomiast jeńców z armii demokratycznej, nawet rannych rozstrzeluje się. Na wołnym terytorium Grecji zastosowano szeroką amnestię dla wrogów rządu tymczasowego, zaś na terytorium zajętych przez monarchistów trybunały wojenne skazują codziennie dziesiątki patriotów na śmierć.

Taki jest obraz prawdziwej dzisiejszej Grecji w chwili, kiedy Zgromadzenie Generalne ma przystąpić do debaty nad sprawą grecką.

Mimo 300 tys. ton materiałów wojennych, które monarchiści greccy otrzymali w ciągu bieży roku od Stanów Zjednoczonych, mimo setek doradców wojskowych dostarczonych przez Stany Zjednoczone oraz Anglię, wojska monarchistyczne nie zdołały pokonać armii demokratycznej. Dowodem tego jest również, że monarchiści greccy żądają zwiększenia dostaw materiałów wojennych.

Biorąc to wszystko pod uwagę, memoriał zwraca się do Sesji Generalnej ONZ z deklaracją, w której rząd demokratyczny oraz armia demokratyczna są gotowe przyjąć każdą inicjatywę mającą na celu ulżenie narodowi greckiemu, zapewnienie mu poko-

ju oraz danie mu możliwości decydowania o własnym losie. Propozycja ta ma na celu zapewnienie normalnego życia krajowi i przyczyni się w ten sposób do utrwalenia pokoju światowego.

Kończąc, memoriał zaznacza, że tymczasowy rząd demokratyczny stojąc niezachwianie na stanowisku suwerenności Grecji i demokracji będzie nadal bronił tych ideałów

do ostatniej kropli krwi.

Memoriał wyraża nadzieję, że każdy uczciwy człowiek mający na sercu sprawę pokoju udzieli poparcia wysiłkom tymczasowego demokratycznego rządu Grecji. Memoriał domaga się również dopuszczenia na Sesję Generalną przedstawiciela wolnej Grecji, aby dać mu możliwość zabrania głosu podczas dyskusji nad sprawą grecką.

## Wallace żąda dymisji Marshalla

READING (Pensylwania) PAP. — Henry Wallace złożył tu oświadczenie, w którym domagał się dymisji Marshalla ze stanowiska sekretarza stanu. Przywódca Partii Postępowej powiedział, że „jeżeli prezydent Truman ma jakiegokolwiek poszanowanie dla swego urzędu — powinien natychmiast zwolnić Marshalla”.

Wallace zwrócił uwagę na fakt, że w czasie ostatniego swego pobytu w Waszyngtonie Marshall spędził większość czasu w rozmowach z sekretarzem obrony Forrestalem, z generałami i bankierami, którzy faktycznie kierują polityką rządową. „Militaryści — stwierdził Wallace — obsiedli departament stanu i nie mają zamiaru wynieść się stamtąd za żadną cenę”.

## Bohaterska walka górników francuskich

### Queuille rzuca przeciw strajkującym wojska spadochronowe i kolonialne. Barbarzyńska próba wygłodzenia mieszkańców zagłębia Carmaux

PARYŻ PAP. — Akcja policyjna, zmierzająca do opanowania kopalń trzech zagłębi węgla: północnego, Loary oraz Carmaux nie została uwieńczona sukcesem, powodując jedynie zaostrzenie sytuacji strajkowej.

W zagłębiu Nord i Pas de Calais po usunięciu przez górników policji z kopalni w Noeux, ani jedna kopalnia nie znajduje się obecnie w rękach sił rządowych. W zagłębiu Carmaux 3 tys. górników, do których przyłączyła się miejscowa ludność, odbiło okupowaną przez

gwardię ruchomą centralę elektryczną. W mieście odbył się potężny pochód górników, którzy zmusili prefekta do powzięcia decyzji ewakuacji sił policyjnych z kopalni.

W zagłębiu Loary w okolicach Saint Etienne najważniejszych kopalń strzegą pikety strajkowe. Policji udało się utrzymać jedynie dwa małe szczyby drugorzędnej znaczenia. Użycie gazów łzawiących przez gwardię ruchomą na kopalni Villiers i Roche-sur-Molliere nie odniosło żadnego skutku. Policja była zmuszona u-

stąpić z terenów kopalń Ricamarie i Berandiere. Zanotowano liczne ofiary wśród ludności, co powoduje dalszy wzrost oburzenia górników.

Krajowa Konfederacja Górników wydała komunikat, który piętnuje użycie policji przeciw strajkującym. Stwierdza on, że „ani gwałty, ani terror, ani kłamstwa, ani zdrada, nie wpływają na górników, którzy domagają się zaspokojenia swoich słusznych żądań”.

Użycie sił policyjnych przeciw górnikom wywołało oburzenie wśród mas pracujących, które manifestują swą solidarność z górnikaми. W środę na południu Francji ustał ruch kolejowy na znak solidarności z walczącymi górnikaми. Zbiórka pieniężna w okręgu paryskim przekroczyła 10 milionów franków.

Według ostatnich wiadomości, pochodzących z kół związkowych, do zagłębia Carmaux przybyły nowe poważne siły wojska i policji. Wśród oddziałów wojskowych znajdują się grupy skoczków spadochronowych i wojska kolonialne. Robotnicy gromadzą się wokół centrali elektrycznej, która od wczoraj znajduje się w rękach górników. Związek zawodowy górników tego departamentu powziął decyzję strajku generalnego w całym departamencie. Bliższych szczegółów brak z powodu przerwania połączeń telefonicznych z lokalnymi związkami zawodowymi.

W zagłębiu Loary w okolicach Saint Etienne gwardia ruchoma wyparła robotników z kilku kopalni.

Prefekt Pas de Calais wstrzymał dostawę prądu elektrycznego i wody dla osiedli górniczych. W związku z brakiem wody piekarze zostali zmuszeni do zaprzestania wypieku chleba.

Strajkujący górnicy w Alby zatrzymali pociąg wiozący oddziały policyjne do Carmaux. Po unieruchomieniu pociągu robotnicy odczepili lokomotywę. W Forbach policja pod groźbą karabinów zmusza górników cudzoziemskich do zejścia do kopalni.

## Bunt Korei południowej przeciw okupantom amerykańskim

Paryż PAP. — Agencja France Presse donosi z Seulu, że w południowej Korei, okupowanej — jak wiadomo — przez wojska amerykańskie — liczne oddziały zandarmierii zbuntowały się przeciwko rządowi marionetkowemu, kontrolowanemu przez władze amerykańskie.

Powstańcy, popierani przez ludność, zajęli — jak wynika z pierwszych komunikatów — port Insua liczący 100 tysięcy mieszkańców. Posuwają się oni obecnie na północ.

Nowy Jork, PAP. — Z Seulu donoszą, że

wiadomość o utworzeniu rządu demokratycznego Korei w Phenian — odbiła się głośniejszym echem na terenie południowej Korei, okupowanej przez Amerykanów. Koreańczycy z entuzjazmem przyjęli wiadomość o uznaniu demokratycznego rządu Korei przez ZSRR, Polskę i Czechosłowację.

Nastroje opozycyjne wobec marionetkowego rządu, sformowanego przez amerykańskie władze okupacyjne, wzrastają na terenie Korei południowej.

## Ożywione walki w Palestynie

Tej Awii, PAP. Walki w Palestynie toczą się na wszystkich frontach z większą lub mniejszą intensywnością, przy czym nie wskazuje na to, aby miały być one w chwili obecnej przerwane.

Jak wynika z doniesień z frontu południowego, oddziały żydowskie zdołały utworzyć sobie drogę przez pustynię Negew, nawiązując kontakt z położonymi w południowej części tego okręgu osiedlami

Kontrataki wojsk egipskich zostały odparte. W nocy z wtorku na środę, samoloty obu stron walczących atakowały obiekty wojskowe. W Tei Awii podano urzędowo do wiadomości, że władze arabskie rozpoczęły ewakuację ludności cywilnej z Gazy.

Na froncie środkowym zanotowano ożywioną działalność artylerii i lotnictwa.

Na froncie północnym oddziały Izraela zaatakowały pozycje wojsk irackich.

## Rozpad brytyjskiego imperium

### Stany Zjednoczone odrywają najlepsze kąski korony brytyjskiej

#### Sprawa oderwania się Irlandii wzbudziła panikę w Londynie

Londyn, PAP. Korespondent polityczny dziennika „Daily Worker” donosi, że od chwili kiedy rząd irlandzki oświadczył, że ma zamiar zerwać z koroną brytyjską, rząd brytyjski z niepokojem oczekuje skutków,

jakie decyzja ta będzie miała dla całej brytyjskiej wspólnoty narodów.

„Niepokój ten — zaznacza korespondent — zamienił się w panikę, kiedy stało się wiadome iż zostaną podjęte pertraktacje ze

Stanami Zjednoczonymi w sprawie zawarcia umowy o przyjaźni, handlu i żegludze morskiej.

Wielka Brytania — zaznacza korespondent — usiłowała odwieść Irlandię od jej zamiaru zerwania unii z koroną brytyjską. Do tej pory w celu przekonania premiera irlandzkiego zostali wezwani przedstawiciele Australii, Kanady i Nowej Zelandii, którzy mieli poprzeć bardzo silnie stanowisko Attlee na naradach w Chakers, gdzie odbywały się rozmowy między Wielką Brytanią a Irlandią.

Nie pomogły nawet bardzo korzystne warunki umowy handlowej zawartej między Anglią a Irlandią. Widocznie — pisze korespondent — Stany Zjednoczone zaproponowały Irlandii jeszcze korzystniejsze warunki.

Korespondent stwierdza, że postępowanie Stanów Zjednoczonych wypierających Anglię nie tylko z krajów zamorskich, ale i z kraju będącego najbliższym sąsiadem Anglii jest nagrodą za całkowite podporządkowanie się Bevinowi polityce amerykańskiej.

## „Maszyna do głosowania” — działa

### Komisja polityczna ONZ przyjęła rezolucję kanadyjską w sprawie energii atomowej

Paryż, PAP. Na środowym posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia ONZ 41 głosami przeciwko 6 przy 10 powstrzymujących się od głosowania przyjęła rezolucję kanadyjską w sprawie wznowienia prac komisji energii atomowej i konsultacji 5-ciu wielkich mocarstw i Kanady na temat możliwości porozumienia co do wprowadzenia kontroli międzynarodowej.

Przeciwko rezolucji kanadyjskiej głosowały: Związek Radziecki, Białoruś, Ukraina, Polska, Czechosłowacja i Jugosławia. Powstrzymały się od głosowania: Ekwador,

Salwador, Hindustan, Arabia Saudyjska, Syria, Unia Południowo-Afrykańska, Wenezuela, Yeman, Afganistan i Argentyna. Gwatemala nie brała udziału w głosowaniu. Pozostałe delegacje w liczbie 41 głosowały za rezolucją.

Uchwalona przez większość komisji rezolucja zostanie przedstawiona Zgromadzeniu Generalnemu.

Na posiedzeniu środowym przemawiał delegat Ukrainy Manuński, raz jeszcze poddając ostrej krytyce rezolucję kanadyjską, jako zmierzającą do zapewnienia Ameryce monopolu w dziedzinie energii atomowej.

## Naganiacz z Wall-Street

### w rozjazdach po Europie



PARYŻ PAP. — Na lotnisku Orly, wyładował w środę rano administrator planu Marshalla — Paul Hoffman. Hoffman przyjechał do Paryżu z rozmowy z „wędrującym” ambasadorem planu Marshalla — Averellem Harrimanem, oraz szefami organizacji europejskiej współpracy gospodarczej, po czym w dniu 22 bm. uda się na objazd stolic marshallowskich.

Cel ponownego przybycia do Europy Hoffmana, który przed kilku zaledwie dniami bawił w Paryżu i Londynie, nie został oficjalnie podany do wiadomości. Przypuszcza się jednak, że będzie on kontynuował rozmowy w sprawie wstrzymania dalszego demontażu fabryk niemieckich.

Jak wiadomo, plan amerykański, stanowiący w istocie rzeczy przekreślenie spłat odszkodowań wojennych przez Niemcy, spotkał się ze strony państw zainteresowanych z poważną opozycją, którą Hoffman w czasie swojego ostatniego pobytu w Europie zdołał jedynie częściowo przetrwać.

# Lud włoski pragnie zabezpieczenia pokoju

Adres trzech milionów kobiet włoskich do Narodów Zjednoczonych

RYM P. — W najbliższych dniach uda się do Paryża delegacja włoskich kobiet demokratycznych, aby wręczyć przedstawicielom ONZ księgę, zawierającą 3 miliony podpisów kobiet włoskich, które żądają zabezpieczenia pokoju.

Kampanię w obronie pokoju prowadzą również i inne ugrupowania demokratyczne. We wtorek na kongresie krajowym metalowców w Livorno, młodzi robotnicy oświadczyli, że walczą o pokój i niezależność kraju.

## Narady „małej szóstki”

PARYŻ P. — Jak donosi z Paryża agencja Reutersa, delegacji państw t. zw. „małej szóstki” przystąpił w środę do opracowania projektu rezolucji w sprawie Berlina, która ma być przedstawiona w piątek Radzie Bezpieczeństwa.

Korespondent cytuje również pogłoski, według których delegacja chińska nie jest skłonna do formułowania tak gwałtownych oskarżeń pod adresem Związku Radzieckiego, jak chciałoby tego Wielka Brytania i Stany Zjednoczone. Stanowisko delegacji francuskiej sprawa podobno też „trudności”, ze względu na to, że Francuzi nie chcą, by mocarstwa zachodnie występowały „zbyt drastycznie” przed Radą Bezpieczeństwa.

## List Markosa do Wallace'a

PARYŻ P. — W imieniu demokratycznego rządu Grecji Markos przesłał list do Wallace'a, w którym podkreśla, że polityka Trumana udzielająca pomocy rządowi monarchistycznemu przyczynia się jedynie do przedłużania walk i rozlewu krwi. Markos podkreśla, że rząd Wolnej Grecji proponował rozpoczęcie rozmów w sprawie przywrócenia pokoju w Grecji oraz w sprawie wyeliminowania ingerencji obcej, stanowiącej

## Lehar umierający

WIEN P. — Z Bad-Ischl donoszą, że słynny kompozytor operetkowy Franciszek Lehar umiera. Na razie Franciszek Lehar zachowuje jednak przytomność i naradza się ze swymi adwokatami. Właśnie przed kilku dniami kompozytor otrzymał obywatelstwo Bad-Ischl.

## Bunt ryżowy w Chinach

MOSKWA P. — Jak donosi agencja Tass w Hankou w związku z brakiem ryżu wybuchły bunt. Brak ryżu przybrał tak katastrofalne rozmiary, że nawet w ośrodku znanym z najbar dziej urodzajnych pól ryżowych prowincji Czan Su ludność nie może otrzymać tego podstawowego produktu żywienia.

Dziennik „Szen Bao” donosi, że bunt ryżowy wybuchł również w Pekinie.

## Blum sprzedaje „Populaire”

RYM P. — Gazeta „Repubblica” dowiaduje się, że dobrze poinformowanych kół nowojorskich, że amerykański trust gazetowy, związany z koncernem Scripps Howard, prowadzi z polecenia departamentu stanu za pośrednictwem swoich przedstawicieli w Paryżu pertraktacje z Leonem Blumem w sprawie nabycia oficjalnego organu francuskiej partii socjalistycznej — dziennika „Populaire”.

## Jerzy Korwin

# Zabójstwo Waldemara Glückka

— Niech pan się na mnie nie gniewa.  
— Pani podeszła mi bardzo niegodnie.  
— Musiałam, to była cena mego wyzwolenia od dotychczasowego życia.  
— Przecież wyjeżdża pani z konsulem Darre.

— Tak, ale w Paryżu będę już wolna i samodzielna, jesteście małżeństwem najzupełniej fikcyjnym.

— I po tym wszystkim chce pani jeszcze zacząć nowe życie! Może pani myśleć o tym tak spokojnie, jakby w ogóle nie istniało sumienie. — dziwił się.

— Chcę żyć, chcę jeszcze żyć. Z synem. To musi się udać!

— I uda się! — wpadł do tej rozmowy znów głos Darrego — nowe życie zakwita zawsze na gruzach starego, tak jak rośliny wznoszą się na gnijących częściach materii, jak nowe pokolenia ludzkie znajdują swoje miejsce na ziemi po pokoleniach odchodzących.

— Pan ma całą filozofię zbrodni!

— To jest filozofia życia. Człowiek tworzy, że mu Darre przeszkodził w rozmowie. uważał sarkastycznie Szymczyk, wyraźnie rzy sobie różne formuły i chce wtoczyć w nie rzeczywistość, ale rzeczywistość jest

Młodzież socjalistyczna zorganizowała w Man-tui zjazd na którym postanowiła zwołać na wiosnę kongres pokoju całej młodzieży włoskiej. Również i na kongresie młodzieżowym w Medynie wysunięto hasła zjednoczenia młodzieży w obronie pokoju.

B. przewodniczący konstituanty, Terracini, oświadczył, że w konstytucji włoskiej znajduje się artykuł, stwierdzający, że „Włochy wyrzekają się wojny”. Terracini dodał, że polityka wojenna imperialistów amerykańskich nie zagraża obrońcom pokoju.

## Przygotowania młodzieży radzieckiej do uczczenia 30-tej rocznicy Komsomołu

MOSKWA — Coraz więcej młodzieży radzieckiej przystępuje do współzawodnictwa socjalistycznego na cześć 30-letniej Komunistycznego Związku Młodzieży. W Leningradzie we współzawodnictwie tym uczestniczy około 120.000 młodych robotników, z których połowa systematycznie wykonuje swe zadania w 150 proc. Młodzież największych zakładów leningradzkich im. Kirowa przekazuje przemysłowi leśnemu serie specjalnych traktorów przystosowanych do prac w lesie, które wyprodukowano poza godzinami pracy.

Produkcję ponad plan daje również młodzież zakładów im. Marksa, fabryki „Elektrosila” i innych. Młodzi robotnicy fabryki obuwia „Skrochod” wyprodukowali ponad plan 109.000 par obuwia. Część tego obuwia została wykonana z materiałów zaoszczędzonych przez młodzież.

Wielkie sukcesy osiąga także młodzież zakładów moskiewskich. Brygady młodzieżowe moskiewskich zakładów motocyklowych zakończyły realizację planu 3-go roku pięcioletki. Tak samo kilkanaście tysięcy młodzieży Świerdłowska zrealizowało całkowicie plan 3-go roku. O podobnych sukcesach nadchodzą wiadomości z Omska, z Mińska, z Karagandy i innych miejscowości Związku Radzieckiego.

## Anglicy mają dość Bevina i jego kliki podżegaczy wojennych

LONDYN P. — „Daily Worker” donosi o dalszych protestach angielskiej ludności pracującej przeciwko zarządzeniom militarnym rządu Partii Pracy.

19 października, gdy lord — major miasta Walasey (hrabstwo Cheshire) zapoczątkował kampanię na rzecz werbunku do armii terytorialnej, na zwołanym w tym celu wiecu obecnych było zaledwie 60 osób.

Mówcy — byli wojskowi i członkowie związków zawodowych — wyrażali swą troskę o pokój i protestowali przeciwko niepotrzebnym wydatkom w interesie imperializmu amerykańskiego.

groźbę dla pokoju świata.

Markos zwraca się do Wallace'a z apelem, ażeby kandydował na prezydenta USA z ramienia Partii Postępowej wystąpił w obronie pokoju w Grecji.

## Neutralność państw skandynawskich

Dania, Norwegia i Szwecja nie przystąpią do „bloku zachodniego.”

NOWY JORK P. — Zazwyczaj dobrze poinformowany publicysta amerykański — Drew Pearson, twierdzi na łamach „Daily Mirror”, iż państwa skandynawskie postanowiły kontynuować politykę neutralności i nie przystępować

do bloku zachodniego.

Zdaniem Pearsona, w chwili obecnej toczą się poufne rokowania między Norwegią, Szwecją i Danią w sprawie zawarcia układu o neutralności.

## Polacy z Berlina wracają do Ojczyzny

BERLIN P. — Z radzieckiego sektora Berlina wyruszył we wtorek specjalny transport wiozący do Polski 115 repatriantów, Polaków, przebywających dotychczas w Niemczech. Wśród powracających do kraju znajduje się również zasłużony działacz Polonii niemieckiej i przewodniczący Związku Polaków strefy

radzieckiej ob. Drukarczyk oraz dawny działacz Związku Polaków w Niemczech ob. Opechowski. Repatrianci zabrali z sobą cały swój dobytek oraz warsztaty pracy.

W najbliższym czasie przypuszczalnie około 10 tys. Polaków wróci do kraju ze strefy radzieckiej.

## Dyskusja w sprawie Palestyny na forum ONZ — odroczone ponownie

PARYŻ P. — W środę komisja polityczna ONZ odroczyła dyskusję w sprawie Palestyny, by rozważyć niezwłocznie wniosek meksykański, który wzywa wielkie mocarstwa do wyłączenia wysiłków w celu usunięcia dzielących je rozbieżności, ostatecznego uregulowania sprawy wszystkich traktatów pokojowych i zapewnienia trwałego pokoju.

Uchwała w tej sprawie zapadła 34 głosami przeciwko 11, przy 10 powstrzymujących się od głosowania.

Przed głosowaniem odbyła się 3-godzinna

debatą nad kwestią czy należy zająć się wnioskiem meksykańskim, czy też kontynuować dyskusję w sprawie Palestyny.

## Turcy nie chcieli głosować

Znikoma frekwencja ludności w wyborach do medżlisu

ANKARA P. — Zgodnie z wiadomościami podanymi przez dziennik turecki „Kudret”, podczas dodatkowych wyborów do Medżlisu, które odbyły się 17 października, w głosowaniu wzięło udział jedynie 10 proc. wyborców. Dziennik zaznacza, iż w Ankarze głosowali za sadniczo tylko urzędnicy państwowi.

Wielu wyborców, którzy przybyli do urn pod przymusem, wrzuciło białe kartki. Nie odeszło się również bez fałszerstw wyborczych. W wielu miejscowościach w urnach znalazło się więcej kartek wyborczych niż wyborców na liście.

## Armie Czang-Kai-Szeka topnieją

MOSKWA P. — Agencja „Sinhua” donosi, że w południe 19 bm., wszystkie wojska Kuomintangowskie znajdujące się w Czang-Czunie, w tym również wyekwipowana przez Amerykanów 7 armia, złożyły broń, poddając się oddziałom armii ludowej.

## Gangsterzy weszli do Włoch

RYM P. — Do Abruzzi (Włochy środkowe) przybyła mieszana komisja rzeczoznawców włoskich i amerykańskich, celem zbadania możliwości eksploatacji złóż naftowych, odkrytych w pobliżu Pescaly. Analogiczne poszukiwania prowadzone są w innych okręgach Włoch oraz na Sycylii.

Jak wiadomo, na podstawie zawartego na początku br. układu o przyjaźni, handlu i żegludze, Amerykanie uzyskali wyłączane prawo poszukiwać złóż naftowych we Włoszech.

63)

do hallu. Słychać było jak kroczyła lekko pa miękkim dywanie i jak Piotruś wywawszy się widocznie z jej ręki pędem pobiegł do schodów i zadudnił drobnymi kroczkami po każdym ich stopniu.

Darre nie chronił się już za biurko w pobliże magicznych guzików alarmowych dzwonek, ale patrzył na obu mężczyzn raczej z troską.

— Pan naprawdę pobral się z Nacią? — Zapytał go Walewski.

— Skoro panowie muszą tu pozostać, zdradzę tajemnicę. Nasze małżeństwo jest fikcyjne i służy jedynie dla ułatwienia podróży. Niestety moja oferta, aby Nacią pozostała przy mnie na zawsze, została odrzucona.

Mówiąc to spojrział uważnie w twarz inżyniera Szymczyka, ale ta nie wyrażała żadnych specjalnych uczuć. Z dobrej chłopki gliny, — myślał Darre — ach, jaka szkoda, że taki nieprzystojny!

— Jakt! To co potem będzie z Nacią, jak już wyjedzie do tego tam Paryża.

— Zrobi, co zechce, osiedli się, gdzie zechce. Zresztą o ile nie narobicie skandalu, będzie miała zawsze drogę powrotu do Polski otwartą. Musi wyjechać tylko na razie, na wszelki, jak to się mówi wypadek, z konsekwentnej po prostu ostrożności.

W drzwiach pojawiła się pokojówka zawiadamiająca, że podwieczorek jest już gotowy.

— A więc proszę panów bardzo! — Powiedział Darre i układnym gestem wskazał drogę.

Tadeusz Szymczyk szedł powoli rozmyślając, o czym jeszcze chciała rozmawiać z nim Nacią. O czym jeszcze. Gdy przechodził koło Walewskiego, który jakby czekał na to nadejście, usłyszał przy sobie szept:

— Niech pan zachowuje się spokojnie. Tak chciałbym uniknąć skandalu.

— Drugi parszywiec! — Pomyślał Szymczyk i wszedł do hallu. Wskos na przeciw stał przy drzwiach lokaj, widocznie tam mieściła się jadalnia.

Inżynier Tadeusz Szymczyk leżał na luksusowym tapczanie konsula Darrego i z nietajoną już nienawiścią patrzył w stronę swego towarzysza niedoli. Minęły dwa pełne dni i trzec idobiegł kresu, a nie przestawał myśleć o swym niefortunnym położeniu z wściekłością i goryczą. Za oknami i w korytarzach słychać było nieustannie kroki dobrze uzbrojonych ludzi, których Darre zostawił tu aż w nadmiarze, gdziekolwiek bowiem Tadeusz próbował się ruszyć, spotykał natychmiast nieprzyjemnych drabów, którzy wręcz nieprawdopodobnie bardzo stanowczo prosili o powrót do pokoju. Pułapkę strzeżono czujnie i jakże nie było się wściekać na głupotę własną i naiwność Walewskiego!

D. c. n.)

# Między „przyjaciółmi“

Oficjalnie stosunki łączące Stany Zjednoczone Ameryki i Wielką Brytanię noszą nazwę sojuszu. Marshall i Bevin uchodzą za nierozłącznych przyjaciół. Sztaby amerykański i brytyjski obradują wspólnie. W różnych wyprawach wymierzonych bądź to przeciwko narodom Grecji, bądź to Palestyny, bądź to Indonezji lub innych, widzieliśmy obok siebie wojska amerykańskie i brytyjskie, amerykańskie i brytyjskie okręty wojenne, amerykańskie i brytyjskie samoloty.

Ale jak to wygląda w praktyce przyjaźni pomiędzy imperialistycznymi zbrojami, tego ciekawo obraz dostarcza nam konferencja dominiów Wielkiej Brytanii obradująca właśnie w Londynie. Jak donosi prasa brytyjska Pakistan i Indie — owa perła korony brytyjskiej noszą się z zamiarem wycofania się z bryt. wspólnoty narodów. Za kulisami tych planów rządów Pakistanu i Indii stać ma amerykański departament stanu, który pragnie „unieależnić“ Indie i Pakistan od Wielkiej Brytanii, po to oczywiście, aby tym łatwiej poddać te kraje „opieczce“ amerykańskiej. Już obecnie amerykańscy kapitaliści ogarniają swoimi mackami obydwa te obfitujące w niesłychane bogactwa naturalne kraje, wykupują z rąk angielskich kopalnie, przedsiębiorstwa przemysłowe, plantacje jak również kupują na swój użytek rozmaitych burżuazyjnych i feodalnych polityków indyjskich i pakistańskich, którzy mogą być im potrzebni w ich grze.

Do kłopotów z Indiami i Pakistanem przybyły ostatnio Wielkiej Brytanii kłopoty z Irlandią, która coraz głośniej przez usta swoich polityków oświadcza o swoim zamiarze porwania ostatnich związków

łączących jeszcze ten kraj z koroną brytyjską. Jak donosi prasa brytyjska również i za planami zerwania Irlandii z Brytanią stoi „poselstwo amerykańskie w Dublinie, które ofiarowało Irlandczykom bardziej ku szacie skrawki słoniny, niż traktat handlowy zawarty ostatnio z Wielką Brytanią“.

Już od szeregu dni Bevin konferuje z przedstawicielami rządów dominialnych dążąc do znalezienia jakiejś, jak guma elastycznej formuły, poza którą możnaby ukląć faktyczny rozpad imperium brytyjskiego, wywołany w szczególności również wskutek kreciej roboty imperialistów amerykańskich, którzy uważają się za dziedziców imperium brytyjskiego. Jeszcze za życia.

Ale nawet pogon za owa gietka formą mająca przykryć wobec świata postępujący rozkład tak zwanej brytyjskiej Wspólnoty Narodów nie jest dla Bevina tak łatwa.

Oficjalny organ Partii Pracy i nadworny organ ministra Bevina „Daily Herald“ ze smutkiem przyznaje, że „najwybitniejsi znawcy prawa międzynarodowego rozważając sprawę przyszłego statutu Irlandii po odwołaniu ustawy z 1935 roku nie mogą znaleźć rozwiązania, któreby umożliwiło pozostanie Irlandii w ramach brytyjskiej Wspólnoty Narodów“. Podobne trudności istnieją. Jak już wzmiankowaliśmy w odniesieniu do Indii i Pakistanu. Nie mamy powodu, aby wraz z panem Bevinem zamartwiać się z tej przyczyny. Każdy ma takich przyjaciół jakich sobie wybiera. Jak sobie pościelesz, tak się wypiszę — mówi polskie przysłowie. W każdym razie wspólne łoża z wujem Samem nie wychodzi jakoś Wielkiej Brytanii na zdrowie, ale o to, jak się mówi, niech już głowa boli pana Bevina.

Możemy tu przytoczyć jeszcze inny przykład ilustrujący stosunki wzajemne Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Jak wiadomo rząd brytyjski, podobnie jak i rząd francuski postanowiły przeprowadzić w swoich strefach okupacyjnych demontaż znacznej ilości niemieckich przedsiębiorstw przemysłowych, aby pokryć sobie należne od Niemiec odszkodowania wojenne. Odpowiednie zarządzenia władz brytyjskich i francuskich zostały niedawno opublikowane w prasie.

Te plany brytyjsko-francuskie nie spodobały się jednak amerykańskiemu komisarzowi dla spraw planu Marshalla panu Paulowi Hoffmannowi. Pan Hoffmann jest rzeczniczką kapitalistów amerykańskich, którzy pragną położyć swoją rękę na cały przemysł niemiecki. Nie chcieliby oni aby ich brytyjscy i francuscy „przyjaciele“ zabierali tak smakowity kasek sprzed nosa. Nikogo więc nie zdziwi fakt, że pan Hoffmann wystosował notę do rządu brytyjskiego i francuskiego z żądaniem rezygnacji z demontażu przedsiębiorstw niemieckich w strefach angielskiej i francuskiej. Bevin i Schuman targowali się jak mogli, ale jak donoszą ostatnio gazety, rząd brytyjski zmuszony był już skapitulować wobec żądań komisarza amerykańskiego, pana Hoffmanna, i zgodził się na wstrzymanie demontażu niemieckich fabryk w swojej strefie okupacyjnej. Decyzja rządu francuskiego w tej sprawie ma nastąpić w najbliższym czasie.

Tak to wygląda w praktyce rzekoma „przyjaźni“ pomiędzy zbrojami imperialistycznymi. Jak mówi polskie przysłowie wśród serdecznych przyjaciół psy załęczą zjadły.

# To i owo Suche dni

Łódź, obywatele, niby nie Piza i żadnej tam słynnej krzywej wieży nie posiada, ale bruk uliczny w samej rzeczy nie bardzo u nas prosty. Nie powiem, żeby to był jakiś cud czy dziwo, lecz przechodnie w naszym kochanym mieście bardzo się chwieją. Nóg do chodnika czyli też jezdni z racji owej pochyłości czy połańdowania wcale dopasować nie mogą. Zwłaszcza w niektóre dni, a głównie to w sobotę.

Ide ci ja sobie akurat wieczorkiem 16 b. m., a tu na Nowolki kilkunastu takich facetów „od ręki“ naliczyłem.

— Cholera, co za ulica! — sękał zajął się jeden z nich. — Chodźcie po niej wcale nie można!

Zal mi się biedaka zrobiło.

— Tak i tak — powiadam — zaburzenie zmysłu równowagi, obywatelu, posiadacie, pozwólcie, że was podprowadzę.

A jegomość w rozpach od razu uderza.

— Nic — ep — z tego — rzecze — bracie kochany! I ty zginięsz i ja zginę; ziemia się kręci, a ulica buja, bo krzywa. Nie da rady, trzeba przeczekać.

To powiedziawszy, doszedł do pierwszej nie tyle lepszej, ile gorszej bramy i położył się na ziemi, wygodnie „sie nakrywszy nogami“.

Wczoraj znowu drugiego takiego napałkalem, któremu bruk uliczny także nie dogadzał. Ten to sam mnie zaczepił.

— Która, panie — pyta — godzina?

— Siódma — odpowiedział uprzejmie.

— Siódma? — zastanowił się nieznanomy. — A — którego dnia?

— Jakże to — którego? — wyjaśniam. — Wtorek dziś mamy.

— Wtorek? — zadziwiła się ofiara krzywego bruku. — Niemożliwe. Niedziela najwyższe może być!

— Niedziela, owszem, była, ale minęła, poniedziałek też, a teraz wtorek, można powiedzieć, się kończy...

— Wtorek się kończy? — zaniepokoił się mój rozmówca. — Czekaj - no pan, więc pan mówisz, że już wtorek? Znaczy się — westchnął — przeszło trzydniówka...

— Trzydniówka?

— No, tak — rzucił niecierpliwie. W sobotę, ma się rozumieć, wzięłem wypłatę, i tego, wstąpi kolego na jednego, a potem, psiekrew w gaz i zleciało... Eh, wszystko przez tę sobotę.

Niestety, niedługo się z tym podobno skończy. Nie z wypłatą, oczywiście, ta dalej będzie w sobotę dokonywana, ale wszystkich „chwiejnych“ zarządzenie prezydenta od wódzi odejnie, dni suche w tygodniu wprowadzą. Właśnie w sobotę. Ani ani kropelki alkoholu. Całodzienna prohibicja.

Ano, reputacja łódzkich bruków pod wpływem tego zarządzenia bardzo się poprawi. Ludzie prosto, sztywno i równo będą po ulicy chodzili. Co prawda raz na tydzień, ale to też ma swoje znaczenie.

E. TAM

WALKA O POKÓJ z „Konferencja walki o pokój“ zwołana przez Radę Zw. Zawodowych w mieście Dagenbaum, przyjęła entuzjastycznie rezolucję, żądającą oczyszczenia Anglii od amerykańskich wojsk i samolotów.

Konferencja jednogłośnie przyjęła rezolucję, wyrażającą poparcie dla propozycji radzieckich w sprawie ograniczenia zbrojeń i zakazu bomby atomowej.

## Koło partyjne — które dobrze pracuje

# Dlaczego w swych osiągnięciach wyprzedziło inne?

W PZPB nr 3 jest 28 kół partyjnych. Wszystkie one, a więc cała organizacja partyjna w ostatnim czasie rozwinęła intensywną pracę i wyprzedziła organizację partyjną wielu innych zakładów pracy. A jednak o tym kole, o kole nr 1 Wykończalni, wszyscy są jednego zdania: jest wzorowe, jest najlepsze. Tak uważa I-szy sekretarz Komitetu Fabrycznego, tow. Toma, tak uważa cały Komitet, tak zresztą uważa każdy członek Partii, pracujący we wspomnianych zakładach.

Dlaczego jest tak wzorowe? Czym jest lepsze od innych? — Powoli przenikamy z jednej dziedzin pracy koła do drugiej, z wolna powstaje przed nami rzeczywisty obraz działalności jego egzekutywy i tych 5-ciu towarzyszy, którzy stanowią jego egzekutywę i tow. Markiewicz, sekretarza i tow. Szteklera, jego zastępcę. I wreszcie dochodzimy do wniosku, że sława tego „najlepszego“ koła jest w dużym stopniu zasłużona.

100 procent opłacanych zawsze składek partyjnych, 85 — 90 procent obecnych na każdym zebraniu, prasa partyjna rozprawiana wśród wszystkich członków koła i wśród znacznej ilości bezpartyjnych — to dużo, to bardzo dużo. Ale to jeszcze nie wszystko.

Koło zdobyło sobie duży autorytet dzięki temu, że potrafiło wydatnie poprawić sytuację materialną pewnej ilości robotników, zatrudnionych w wykończalni. Jak dokonano tego? W bardzo prosty sposób. Towarzysze z egzekutywy koła widzieli, że 100 — 120 sztuk towaru, wykończonych dziennie przez pakarkę, to za mało. Towarzysze widzieli, że sytuacja w kraju i w fabryce wymaga większej wydajności, a zarazem ubolewali nad tym, że pracujący w tym dziale robotnicy, obciążeni niejednokrotnie licznymi rodzinami, zarabiają zbyt mało, znacznie mniej niż mogliby zarobić. Ale nie byłoby dobrymi towarzyszami, gdyby ograniczyli się tylko do ubolewania. Podjęli akcję polegającą na tym, że zaprosili do siebie na konferencje 3 robotnice-członkinie Partii i przekonywali je, namawiali do lepszej intensywności pracy, do większej wydajności.

Na razie szło ciężko. Wróg klasowy działał przeciw. Płotka reakcyjna głośliła, i pewna ilość pracowników tej płotce wierzyła, że choć będą wyrabiać więcej — to zarobki ich pozostaną bez zmiany. Starły się więc ze sobą owe dwa przekonania: wroga klasowego i peperowskie. Zwyciężyło — wiadomo — peperowskie. Owe 3 towarzyszy zaczęły pracować lepiej, pilniej, wydatniej. Zamiast 100 sztuk wydawały — i wydają po dziś dzień — 190 — 200. A skoro pakarki wydawały więcej, to wózkarze musieli więcej wywozić. A skoro tak pracowały te 3 towarzyszy — to i inne robotnice poszły za ich przykładem. I dziś, zamiast poprzednich 6-7 tysięcy złotych miesięcznie zarabiają one po 10 — 11 tysięcy. Toteż dziś nikt już chyba nie daje wiary płotce reakcyjnej.

Tego dokonało koło, tego dokonała egzekutywa: ułatwiła kilkunastu ludziom uzyskanie większego zarobku i ułatwiła fabryce wykonanie planów produkcyjnych

Czy można się więc dziwić, że koło ma pełny autorytet na swoim oddziale fabrycznym.

Od tego czasu minęło pół roku. I teraz robotnicy wykończalni wiedzą już, że do koła PPR, że do jego egzekutywy, można się zwracać w różnych sprawach, z różnymi błagankami. 2 tygodnie temu do tow. Szteklera zwróciła się tow. Głapińska: jest jej źle, nie ma czym przyodziać dzieci, w mie szkaniu zawala się belka w suficie, dach jest przedziurawiony i leje się do mieszkania. Tow. Szteklerek poszedł z towarzyszką Głapińską do Rady Zakładowej, tam wydano jej bezpłatnie 7 metrów resztek, a co do naprawy sufitu i dachu, to — ponieważ okazało się w danym wypadku niemożliwe korzystanie z funduszy, wydzielonych przez Radę Państwa (dom jest prywatny) — więc Rada Zakładowa zwróciła się do Dyrekcji: trzeba pomóc. Sprawa jest obecnie w toku i będzie niewątpliwie w najbliższych dniach pomysłnie załatwiona.

Tak więc członkowie Koła nr 1 Wykończalni zyskują sobie wśród załogi opinię ludzi szczerze troszczących się o warunki życiowe swoich towarzyszy pracy. To jest dobrze. Tego zaufania towarzysze nie mogą zawieść.

Dozłom polityczny członków koła rośnie. Rośnie w pracy partyjnej, rośnie w nauce. Dyskusje na zebraniach są zawsze ciekawe — i to stwarza dużą frekwencję. Specjalnie żywo przeszła tu dyskusja nad uchwałami Sierpniowego Plenum KC PPR, 12 członków koła niedawno ukończyło międzypartyjny kurs szkoleniowy, 10 — z wynikiem bardzo dobrym i 2 — z dostatecznym. Ci absolwenci kursu stanowią teraz świeży aktywny i dobrze oddziaływujący na bezpartyjne otoczenie, 2 z nich jest obecnie członkami egzekutywy.

Czy to koło nr 1 jest idealne? Czy nie ma żadnych braków? — Ma, i to dość po-

ważne. Po pierwsze nie cały skład egzekutywy równie dobrze pracuje. Jest jeden jej członek tow. Balcerski, który pracuje słabiej niż inni towarzysze. Na jego dziesięć — bo jest również dziesiętnikiem — prasa jest słabiej kolportowana, niż na innych. Tow. Balcerski ostatnio jednak podciąga się i usiłuje dotrzymać kroku innym towarzyszom z egzekutywy i to mu się — jesteśmy pewni — uda. Są jeszcze i inne braki. Nie wszyscy członkowie koła równie aktywnie pracują, równie aktywnie walczą z marnotrawstwem materiałów. Jest wśród członków koła także jeden towarzysz — nierób, marnujący dużo drogiego czasu, wędrujący z oddziału do oddziału, stale nie wywiązujący się ze swoich obowiązków.

Jest jedna członkini koła, która lekceważyła sobie obowiązki partyjne: jest członkiem partii już drugi rok, a nie była jeszcze ani na jednym zebraniu partyjnym, zaś swoją legitymację partyjną po prostu zgubiła.

Towarzysze z koła uważają, że ta dwojka hańbi dobre imię całego koła. I myślą o tym, że w PPR nie ma miejsca dla takich ludzi.

A. Perłowski

## Interpelacje naszych Czytelników

### Zaloga P. Z. T. woła o żłobek

Towarzyszu Redaktorze! Firma nasza, choć zatrudnia 800 pracowników, a w tym około 500 kobiet, nie posiada ani żłobka, ani przedszkola. Właściwie to nie temu nie stoi na przeszkodzie, bo jest i ambulatorium fabryczne z wykwalifikowanymi pielęgniarkami i lekarzem, jest nawet lokal odpowiedni na żłobek, lub przedszkole. Brak tylko dobrych chęci ze strony dyrekcji.

Bo jakże inaczej to zrozumieć, kiedy na terenie fabrycznym przy ul. Kałnej 12-14 remontuje się za znaczne sumy luksusowe 4-pokojowe mieszkanie dla inżyniera z żoną

i dzieckiem, zamiast oddać je dla dzieci załogi? Zaznaczam, że inżynier ten posiada całkiem dobre mieszkanie (tylko podobno bez gazu) w budynku firmowym przy ul. Mochnackiego

Zaloga naszej fabryki uważa, że remontowany budynek trzeba od razu przystosować do potrzeb żłobka i jak najprędzej trzeba ten żłobek zorganizować.

Korespondent fabryczny „Głosu Robotniczego“ z Państw. Zakł. Teleradiotechn. w Łodzi

## „Niciarka“ szuka nowych dróg podniesienia jakości produkcji

### O referatach socjalnych, ich zadaniach oraz o współpracy z Radami i Związkami

„Niciarka“ nie należy do fabryk, mających duże niedociągnięcia w dziedzinie jakości produkcji. Przeciwnie, na tym polu osiągnęła zupełnie zadawalający poziom.

Wymagania jednak stawiane wyrobom „Niciarki“ są bardzo wysokie, i o to, by im sprostać, toczy się tu ustawiczna walka. W tym właśnie celu zainicjowano tu ostatnio nową formę współzawodnictwa, współzawodnictwa zespołowego. Ponieważ podstawowym oddziałem każdej przędzalni jest zgrzeblarnia, ona więc stała się pionierką tej nowej formy współzawodnictwa. Uchwałę w tym względzie powzięto na posiedzeniu Ogólnofabrycznego Komitetu Współzawodnictwa, lecz — i to zasługę na szczególną uwagę — bardzo aktywną rolę, zarówno w opracowaniu regulaminu, jak i w organizowaniu współzawodnictwa, odegrała cała załoga zgrzeblarni.

Oczywiście, wiele w tym zasługi Komitetu Współzawodnictwa, który nie przyszedł do załogi zgrzeblarni z gotowym i zapiętym już na wszystkie guziki pomysłem, lecz zwolował zebrać każdą zmianę z osobna, przedstawił swój projekt i poddał go pod dyskusję ogółu. W taki to sposób wszystkie trzy zmiany zgrzeblarni powołały swych przedstawicieli do oddziałowego komitetu współzawodnictwa, a ponadto każda zmiana wybrała sobie jednego z przewodników pracy na brigadiera, który ma czuwać nad danym zespołem i pomagać mu w uzyskaniu zwycięstwa. (Pierwsza zmiana wy-

brała tow. Annę Królikowską, druga — tow. Stefanę Dalecką, a trzecia — tow. Helenę Cichoską).

Każda zmiana stanowi od tej chwili zwarty zespół, solidarnie odpowiadający za popełnione błędy i wspólnie korzystający z ewentualnej nagrody. W skład zespołu wchodzi 5 zgrzeblarek, 4-ch czyszczyń i przodownica opiekunka, mająca pełnić jednocześnie funkcję rezerwy. Wszelkie uwagi zarówno owej przewodnicy, jak i majstrów, kierownika lub dyrektora wpisywane być muszą do specjalnej księżeczki, a niezależnie od tego wykresy na ścianach mają obrazować codzienne osiągnięcia każdego zespołu. Prawo i obowiązek kontroli prócz ogólnofabrycznego i oddziałowego komitetu współzawodnictwa mają również robotnice, pracujące na taśmownicach, czyli tzw. ciągarkach, gdyż one to właśnie, przerabiając produkcję zgrzeblarek, na własnej skórze odczuwają większą odpowiedzialność przez nie błędów. Aby kontrola ze strony ciągarek była skrupulatna, przewidziano dla nich premię za każdą przypisaną „pojedynkę“. W taki to sposób współzawodnictwo zespołowe, obejmujące chwilowo wyłącznie zgrzeblarnię, już od samego swego początku wykazuje tendencję do rozszerzenia się na dalsze oddziały produkcyjne.

Zgrzeblarnia stała się więc ośrodkiem współzawodnictwa zespołowego w PZPB Nr 16, co jej się zresztą należy z wieku i urzędu.

Czy załoga zgrzeblarni sprosta swemu zadaniu? Sądźmy, że tak.

Byliśmy tam z wizytą w pierwszych dniach współzawodnictwa, i to, co nam się przede wszystkim rzuciło w oczy, to fakt, że cała załoga, ściślej mówiąc, załoga drugiej zmiany, z którą rozmawialiśmy, interesuje się współzawodnictwem, myśli o nim i szuka dróg dla usprawnienia swej pracy. Te namysły i poszukiwania dały już nawet konkretny wynik. Oto zrodził się tutaj projekt, by zamiast odnosić ręcznie pełne „gary“ (wysokie pudła z taśmą bawelną), skonstruować małe wózki-linijki. Umożliwi to przyspieszenie i usprawnienie transportu. Inny znów projekt, przewidujący zmianę w dotychczasowym podziale pracy między czyszcziarzem a zgrzeblarką przy czyni się do usprawnienia bezpieczeństwa pracy.

Inna sprawa, która wymaga jeszcze uregulowania. Robotnice czyszczą maszyny w biegu, a ponadto przejęcia pomiędzy niektórymi maszynami są tak wąskie, iż cudem wydają się nam niekiedy, iż pracownica bez szwanku przechodzi, nie zaczepiając o pas transmisyjny.

Sprawami tymi zainteresuje się zapewne nie tylko Rada Zakładowa, lecz i komitet współzawodnictwa.

Wszakże podniesienie higieny i bezpieczeństwa pracy winno iść w parze z ruchem współzawodnictwa

## Aleksander Zawadzki

CZŁONEK BIURA POLITYCZNEGO KC PPR

Czy można mówić o prawicowym i nacjonalistycznym odchyleniu w pracy naszych placówek i instytucji kulturalno-oświatowych, w pracy naszych literatów, naukowców, artystów?

Czy można mówić o tym odchyleniu w masowej pracy naszych świetlic i domów kulturalnych?

Można i trzeba.

Na czym więc polega prawicowe i nacjonalistyczne odchylenie na odcinku naszej pracy kulturalno-oświatowej?

Polega ono:

**PO PIERWSZE**, na zamęcie ideologicznym w twórczości wielu ludzi dobrej woli, na ich niezdolności wydobycia się z przyjętych form myślenia i działania, na ich uleganiu i hołdowaniu starej tradycji i starym autorytetom, na ich niezdolności wczucia się w przeżywaną epokę, w istotę toczącej się walki klasowej i jej celów reprezentowanych na jednym biegunie przez klasę robotniczą, a na drugim — przez elementy kapitalistyczne i reakcyjne, na „tradycyjnym” niezrozumieniu postępowej roli Związku Radzieckiego i żywieniu „tradycyjnych” drobnomieszczańskich obaw przed jego wpływami, na burżuazyjno-nacjonalistycznym pojmowaniu patriotyzmu polskiego i nierozumieniu twórczego, zbawiennego dla losów Polski internacjonalizmu proletariackiego.

**PO DRUGIE**, na sobiepańskiej, abstrakcyjnej „oświatowości” albo na tzw. krzewieniu rzekomo apolitycznej oświaty, kultury i sztuki, traktowanych w oderwaniu od konkretnej rzeczywistości społeczno-politycznej Polski Ludowej od procesów i dróg jej rozwoju ku socjalizmowi.

Na nieporozumieniu, że ta rzekoma apolityczność nie oznacza nic innego, jak tylko przemycanie w szeregach walczącej o wyrażenie polityczne cele klasy robotniczej obcej jej i szkodliwej ideologii.

**PO TRZECIE**, na oportunistycznym, tolerancyjnym, pełnym wahań, niezdeterminowania i bierności, pełnym drobnomieszczańskości, cikliwego liberalizmu stosunku naszych ludzi, ludzi Polski Ludowej, do przejawów tego za mętu ideologicznego, sobiepaństwa i pseudoapolityczności, co z kolei pociągało za sobą zanik czujności klasowej wobec wrogich organizacji, instytucji i osób, przenikających na teren robotniczych i chłopskich placówek kulturalno-oświatowych.

Zarzut tej tolerancyjności i niedopuszczalnego liberalizmu tyczy się przede wszystkim peperowców. Lecz dziś, w momencie wielkiego przełomu, który dyktuje Polsce Ludowej tempo marszu do socjalizmu, kiedy związana z tym marszem zastrzona walka klasowa zmuśca każdego do wyboru, po której stronie barykady stanie dziś w przededniu połączenia PPR i PPS na wspólnym gruncie marksizmu-leninizmu, dziś wreszcie, kiedy stronnictwa ludowe wyraźnie określiły swą postawę ideową i polityczną, — dziś ten zarzut tyczy się również członków PPS, SL i nowego PSL, działających na odcinku kulturalno-oświatowym.

### Jak zdemaskować wroga?

Nasz liberał nie dostrzega wroga, ponieważ nierazko ten wróg zdobył sobie zaświadczenie o poprzedniej chwalebnej dla Polski Ludowej działalności, lub zgola legitymację partyjną, ponieważ układnie słucha on przelozonego — powiedzmy niektórego kierownika świetlicy, — ponieważ działa ostrożnie, umie grać na ambicjach i słabostkach ludzkich, umie grać na uczuciach, jest efektywny i przyjemny w byciu.

Dopiero, gdy rozkołysany szeptaną propagandą, podszczyty i sfanatyzowany tłum czyni pogrom żydowski w Kielcach, dopiero gdy także, przez te same czynniki i temiz metodami podszczyty tłum kamieniuje i usiłuje palić żywcem polskie studentki i polskich studentów pod Piotrkowem, nasz zacy, lecz politycznie nie przygotowany, a więc nie przewidujący takich możliwości: liberał, niemiejze je zgrozy, przeciera oczy, ciężko myśli — na jakim on świecie żyje i w którym stuleciu.

Tymczasem zrozumieć ścisły związek między pogromem żydowskim w Kielcach przed 2 lutym a pogromem polskich studentów przed kilkunastu dniami pod Piotrkowem — znaczy zrozumieć rzecz podstawową w zagadnieniu ostatej i zastrzającej się walki klasowej w Polsce, zrozumieć, że w obu wypadkach działały te same ciemne siły i ta sama zbrodnicza ręka wrogów Polski Ludowej i jej drogi do socjalizmu, wrogów wszelkiego postępu społecznego, wrogów upowszechnienia oświaty i kultury dla mas pracujących, wrogów uwspółcześnienia tej oświaty i kultury.

Zrozumieć ścisły związek między tymi palącymi wstydem wydarzeniami — znaczy uzbudzić się do walki z wrogiem klasy robotniczej i jej historycznych dążeń.

Wreszcie znaczy to dojrzeć i zrozumieć do głębi, ile wielkich zafocafania i poniżenia ludzkiego trzeba nam dziś w Polsce odrobić — w tej liczbie i przez prawidłowo ideologicznie i politycznie postawioną pracę świetlicową.

W pracy tej należy nieustannie pamiętać o działających z ukrycia nienawidzących śmierć i wszelkiego co nowe, postępowe, ludowe, socjalistyczne, wrogach klasowych, rekrutujących się z podziemia reakcyjnego, rozbitego lecz niedobitego obszarnictwa i elementów wyzyskiwaczy kapitalistycznych, wreszcie spośród reakcyjnego kleru.

### Zadania działacza kulturalno-oświatowego

W epoce współczesnej reprezentantką ideałów postępu i wyzwolenia człowieka z nędzy, ciemnoty i zafocafania jest klasa robotnicza.

Tymczasem nieden z naszych „krzewicieli”

## Wielka powszechna ofensywa kulturalna

### O niebezpieczeństwie prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia na odcinku oświaty, kultury i sztuki

Obok wielkich osiągnięć i sukcesów naszej pracy na odcinku naukowym i kulturalno-oświatowym — powiada mówca — mamy wiele niedociągnięć i zaniedbań, które mogą zahamować, a nawet wypaczyć naturalną i logiczną drogę rozwoju Polski Ludowej ku socjalizmowi.

Niebezpieczeństwo to dostrzegło KC PPR na swym sierpniowym Plenum i określiło, jako odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne.

apolitycznej kultury i sztuki nie może się w swęj duszy pogodzić z tym poglądem, ani w zęb nie może zrozumieć tej przodującej w narodzie roli klasy robotniczej, ponieważ nie rozumie on układu sił społecznych, z którego ta rola klasy robotniczej wypływa.

Jest on wreszcie szkodliwy dlatego, że przychodzi ze swą gmatwaną ideologiczną i umyślową w okresie zastrzonej walki klasowej i przyspieszonego marszu do socjalizmu, kiedy klasie robotniczej i masom pracującym wsi potrzebna jest najnowocześniejsza nauka i myśl

### Klasa robotnicza na czele narodu

Klasa robotnicza jest klasą walczącą o pełną likwidację ustroju kapitalistycznego i wyzwolenie człowieka przez człowieka, jest klasą walczącą o socjalizm.

W tej walce o socjalizm klasa robotnicza przewodzi masom biednego i średniego chłopstwa w jego walce z wyzyskiwaczami wiejskimi, nadając w nowym układzie sił klasowych nową treść sojuszowi robotniczo-chłopskiemu.

W tej walce o socjalizm klasa robotnicza przewodzi wszystkim postępowym siłom narodu, reprezentując najnowocześniejszy światopogląd naukowy — marksizm-leninizm, a zarazem, przez swą partię robotniczą — marksistowsko-leninowską strategię i taktykę rewolucyjnej walki klasowej.

### Błędy pracy kulturalno-oświatowej

Tylko zaiste socjaldemokratycznym oportunistem i poczuciem niższości można wytłumaczyć ideologiczne i polityczne wypaczenia na wielu odcinkach pracy w świetlicach robotniczych.

Przejawiało się to z gruba biorąc: w dopuszczaniu do pracy świetlicowej ludzi obcych klasie robotniczej, reprezentujących obcy jej światopogląd i cele, w tej liczbie kleru.

W zaśmiecaniu bibliotek świetlicowych reakcyjną czy wątpliwą wartości makulaturą.

W prunumerowaniu pism i czasopism reprezentujących wrogię klasie robotniczej interesy.

W zamianianiu niektórych świetlic robotniczych w kapliczki i zaniedbaniu popularyzacji wodzów i nauczycieli klasy robotniczej oraz przodowników pracy.

W sprowadzaniu wielu świetlic do placówek wyłącznie rozrywkowych, w dodatku z wódką, w dodatku dla młodzieży.

W obawach przed prunumerowaniem czasopism radzieckich, urządzaniem odczytów o osiągnięciach Związku Radzieckiego, założeniem kąpielni przyjaźni polsko-radzieckiej, przed wywieszeniem portretu Lenina i Stalina.

Wszystko to z obawy przed jakąś „opiniją społeczną”.

### Źródła odchylenia

Jakie są źródła odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego na odcinku pracy kulturalno-oświatowej?

Podstawowym źródłem tego odchylenia — jak mówi rezolucja sierpniowego Plenum KC PPR — jest:

„Niedocenianie w pełni sił rewolucyjnych w Polsce i na całym świecie, przecenianie sił reakcji i przystosowywanie się do mentalności i przesądów drobnomieszczaństwa zamiast aktywnego ich przekształcania i zwalczania”.

Prezydent Rzeczypospolitej i sekretarz generalny Partii Robotniczej Bolesław Bierut, w swym referacie na tymże Plenum KC PPR tak oto oświadczył to samo zagadnienie:

„Słabość propagandy marksizmu-leninizmu w Partii szła w parze z tolerowaniem zamętu ideologicznego wśród inteligencji partyjnej, z zaniedbaniem marksistowskiego oświecenia zagadnień literatury, sztuki i nauki”.

„Stan ten szczególnie jasrowo odbił się na zahamowaniu ofensywy kulturalnej naszej partii”.

W dziedzinie masowej propagandy i pracy kulturalnej członkowie naszej partii aż nadto często ulegają oportunistycznej tendencji przy stosowywaniu się do mentalności i przesądów drobnomieszczańskich, zamiast aktywnego ich zwalczania i przewycięzania”.

Tak więc główne niebezpieczeństwo, które dziś zagraża klasie robotniczej i jej działaczom — w każdej dziedzinie i na każdym odcinku ich pracy — to niedocenianie sił własnych i przecenianie sił wrogich.

Na specyficznie trudnym odcinku kulturalno-oświatowym niebezpieczeństwo to zagraża naszym ludziom szczególnie, wymaga więc od nich szczególnej czujności, uporu w pracy i do kształcania się.

Związki zawodowe — to szkoła rządu klasy robotniczej, a świetlica — to organ związków zawodowych w szkoleniu klasy robotniczej do rządu krajem.

Treścią tego szkolenia w każdej, w tej liczbie artystycznej formie, winna być teoria i praktyka marksizmu-leninizmu, ilustrowana przykładami Polski Ludowej, krajów demokracji ludowej, rewolucyjnej walki klasy robotniczej na zachodzie w szczególności, jednak przykładami budownictwa socjalistycznego w ZSRR.

postępowa, najnowocześniejszy oręż walki. A TAKIM JEST DZIŚ TYLKO MARKSIZM-LENINIZM.

Co najważniejsze jednak — nie umiemy jeszcze trafnie dobrać do pracy kulturalno-oświatowej niezaangażowanych politycznie, lecz uczciwych i postępowych ludzi, którzy przeciw są i jest ich wielu, że nie umiemy ORGANIZOWAĆ wychowawczego wpływu klasy robotniczej na tych ludzi w celu pełnego ich pozyskania, POLITYCZNEGO POZYSKANIA.

W Polsce idącej ku socjalizmowi dążyć winniśmy, aby praca naukowa, literacka i artystyczna, cała praca świetlicowa stanęła na służbę przemianom ustrojowym, które się dokonywują.

Tymczasem naszego pracownika kulturalno-oświatowego, o którym mowa, pracownika uczciwego i oddanego sprawie klasy robotniczej, cechuje wciąż jeszcze oderwanie w praktycznej działalności od tych przemian ustrojowych, od pełni życia politycznego, cechuje go omawiany już wyżej liberalizm, a zarazem oportunistyczny, jednym z przejawów którego jest dzwonek poczucie niższości wobec nosicieli rzekomo wyższej, burżuazyjnej kultury.

Przed jaką to opinią? Czy przed opinią klasy robotniczej? N.e.

Polska klasa robotnicza szanuje i czci pamięć Lenina, pamiętając, że to Wielka Rewolucja Listopadowa i rząd młodej Republiki Radzieckiej pod wodzą Lenina — przyniosły Polsce jej niepodległość w roku 1918.

Polska klasa robotnicza otacza sympatią imię Stalina, bo to pod jego wodzą Armia Radziecka przyniosła Polsce wyzwolenie w roku 1945, bo to w konsekwentnej obronie naszych Ziemi Odzyskanych, naszych granic na Odrze i Nysie.

Stalin dowiódł, że jest szczerym przyjacielem Polski i narodu polskiego.

Wreszcie oportunistom i kapitulantom na odcinku pracy świetlic robotniczych przejawili się w ich oderwaniu od świetlic wiejskich, Samopomocy Chłopskiej, co stanowi swoisty przejaw niedotrzymania kroku politycznego sojuszu robotniczo-chłopskiemu, nierozumienia treści tego sojuszu przez robotniczych działaczy kulturalno-oświatowych.

Czy to wszystko, co powiedziałem nie jest przejawem prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia na odcinku naszej pracy kulturalno-oświatowej? Moim zdaniem i zdaniem Komitetu Centralnego mojej partii, JEST.

Treścią tego szkolenia winien być głęboki, prawidłowo pojęty internacjonalizm proletariacki, zarówno w polityce, jak literaturze, i sztuce.

„Internacjonalizm w sztuce — pisał Andrzej Zdanow — rodzi się nie na gruncie pomniejszenia i zubożenia sztuki narodowej, przeciwnie, internacjonalizm powstaje tam, gdzie rozkwita sztuka narodowa. Zapomnieć o tej prawdzie — znaczy utracić linię kierunkową, utracić własne oblicze, stać się kosmopolitycznym zjadką”.

Polska klasa robotnicza pod wodzą swej marksistowskiej partii, równorzędnie ze swym społeczno-gospodarczym i politycznym marszem do socjalizmu, kształtuje własną proletariacką socjalistyczną kulturę i sztukę.

Kształtuje ją właśnie w nawiązaniu — mówiąc słowami Prezydenta Bieruta — „do najcenniejszych walorów naszej spuścizny kulturalnej”, w nawiązaniu do spuścizny naszych największych narodowych wieszczów, myślicieli i twórców.

Przecenianie sił wroga i niedocenianie sił własnych, albo:

prawicowe i nacjonalistyczne odchylenie w dziedzinie nauki, kultury i sztuki, polega na zbożnym pseudopatriotycznym przyjmowaniu i preferancowaniu na teren robotniczo-chłopski całej rzekomo narodowej spuścizny przeszłości w myśl zasady: „co polskie — to dobre”.

### Jak przewyciężyć prawicowe i nacjonalistyczne odchylenie?

Jakie są drogi przewycięzienia odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego w pracy kulturalno-oświatowej?

Jedna jest droga i jeden sposób przewycięzienia tego odchylenia, przewycięzienia oportunistycznego i kapitulancją, przewycięzienia obcej ideologii i obcych wpływów na ruch robotniczy.

TA DROGA I TEN SPOSÓB — TO WIELKA POWSZECHNA OFENSywa KULTURALNA.

W warunkach zastrzonej walki klasowej, na drodze przejścia Polski Ludowej do socjalizmu, ta ofensywa — to zastrzona walka klasowa na odcinku kulturalno-oświatowym.

Ofensywa kulturalna — to wprowadzenie jasnego ideowo-politycznego kierunku do naszej naukowej, kulturalno-oświatowej i artystycznej pracy, to wzmocnienie czujności klasowej i kontroli treści pracy oświatowej, to zdecydowane eliminowanie od wpływu na tę pracę i jej kierunek wrogów klasowych, przy jednoczesnym prawidłowym i umiejętnym wykorzystaniu ludzi światłych, uczciwych, pragnących szczerze przyczynić się do podniesienia oświaty w masach pracujących, lecz jeszcze nie reprezentujących nowoczesnego marksistowskiego światopoglądu.

Ci ludzie znajdują się wśród nauczycieli, naukowców, literatów, artystów, inżynierów, urzędników — ci ludzie dziś są, jest ich dużo, jest ich coraz więcej.

Tak jak nie może być socjalizmu w mieście bez socjalizmu na wsi, tak nie może być ofensywy społeczno-gospodarczej i politycznej na pozostałości kapitalizmu w tych dziedzinach, bez jednoczesnej ofensywy na pozostałości kapitalizmu w myśleniu ludzkim i psychice ludzkiej.

W tej ofensywie świadoma swej roli politycznej i swych celów klasa robotnicza musi podać dłoń biednemu i średniemu chłopstwu, pomóc mu strząsnąć z siebie obce, wiekowe nawastrwienia.

### Wnioski i wskazania

Przeżywamy epokę przełomu, epokę pełną heroizmu mas pracujących, pełną klasowego realizmu i rewolucyjnego romantyzmu.

„Całe życie klasy robotniczej — mówi wielki syn narodu radzieckiego i bliski współpracownik Stalina, Andrzej Zdanow — polega na połączeniu codziennej pracy, najsurowszej i najbardziej świadomej z podniosłym heroizmem i wielkimi perspektywami”.

Otoż w pierwszych szeregach heroicznie i z wielkimi perspektywami walczącej polskiej klasy robotniczej, powinni stać jej działacze, jej przodownicy kulturalno-oświatowi.

Na linii tych ich zadań — składowej części wielkiej ofensywy kulturalnej — leży:

1) Systematycznie przyswajać sobie i nasycać całą swą pracę zasadami marksizmu-leninizmu, jako ideologiczną podstawę naukową nowoczesnej kulturalno-oświatowej i wychowawczej działalności świetlicy robotniczej.

2) Zadziergając więzy stałej łączności i systematycznego oddziaływania ideologicznego na świetlice itp., placówki kulturalno-oświatowe na wsi, podciągając to zagadnienie do poziomu politycznego sojuszu robotniczo-chłopskiego.

3) Rozwinąć szeroko pracę popularyzującą osiągnięcia i wzory ZSRR w budownictwie socjalistycznym.

Rozumieć, że stosunek do ZSRR jest dziś istotnym sprawdzianem wyznacznikiem marksizmu-leninizmu, a bowiem Związek Radziecki jest ojczyzną marksizmu-leninizmu, tam został on po raz pierwszy zastosowany w praktyce, dzięki czemu dawną zafocafaną Rosją została przekształcona w przodujący kraj świata.

4) Nie obawiać się oskarżeń o „tendencyjność” pracy naukowej i kulturalno-oświatowej w świetlicy.

Nauka, kultura i sztuka zawsze służyły określonym klasom społecznym.

Nasza — winna wyraźnie służyć klasie robotniczej, jej dążeniom politycznym i gospodarczym, powinna odzwierciedlać jej światło poglądu.

5) W związku z tym należy konsekwentnie przeciwstawiać ideologiczny oręż marksizmu-leninizmu drobnomieszczańskim pesymistom i niedowiarkom oraz malkontentom, którzy po długoletniej służbie burżuazji, nie mogli sobie jeszcze znaleźć ideowego miejsca w nowej polskiej rzeczywistości.

Należy ubojowić pracę świetlicową, nasycać ją treścią zadań politycznych klasy robotniczej, postawić całkowicie na służbę tym zadaniom.

Te zadania są tak wielkie, szerokie i wreszcie stronne, że nie ma obawy „zweźnienia” czy „ograniczenia” pracy kulturalno-oświatowej świetlicy. Na odwrót, rozszerzy się ona znacznie, ukonkretni, nabierze rumieńców twórczego życia, pójdzie w nogę z historycznym marszem klasy robotniczej do socjalizmu.

6) Dla wypełnienia tych wielkich zadań, które w całej rozciągłości teraz staną przed kierownikami i współpracownikami świetlic robotniczych, potrzebna jest bezkompromisowa krytyka i samokrytyka — ten niezawodny oręż w ręku ludzi śmiałych, twórczych i uczciwych.

Droga krytyki i samokrytyki wykryje swe błędy i wady dotychczasowej pracy, wykryje ich źródła, wynajdzie najsukcesowne sposoby ich przewycięzienia.

Na zakończenie swego przemówienia wypowiada tow. Zawadzki cały szereg uwag o wadach organizacyjnych pracy świetlicowej.

Główną wadą tej pracy wydaje się być decentralizacja działalności kulturalno-oświatowej.

Drugą wadą jest błędne nastawienie wielu świetlic, głównie na pracę widowiskową. Szkoła dłużej jest również wyrażaniem się zespołów amatorskich w platne zespoły zawodowe, zaśmiecanie repertuaru świetlicowego szkodliwymi lub bezwartościowymi sztukami oraz niechęć poszczególnych związków do oddawania się w tym względzie jakiegokolwiek scentralizowanej kontroli.

Trzeba wreszcie podejść poważnie do szkolenia, szczególnie kierowników świetlic, którzy winni być rzeczywistymi wychowawcami i organizatorami całokształtu pracy świetlicowej. Przy tym wszystkim kierownikom świetlic robotniczych trzeba szkolić centralnie i na szczeblach wojewódzkich we wspólnych szkołach i na wspólnych kursach z kierownikami świetlic Samopomocy Chłopskiej.

**Urzednik i spolecznik w jednej osobie.**

**O referentach socjalnych, ich zadaniach**

**oraz o wspolpracy z Radami Zakladowymi i Związkami**

W Kombinacie Jedwabniczo-Galanteryjnym Łódź Północ, ludziom kierującym akcją socjalną pozornie nie można nic zarzucić. Istniejące od roku przedszkole otacza opieką 24 dzieci robotników Kombinatu, 14 dzieci z innych fabryk, a ponadto 18 dzieci umieszczono w innych przedszkolach — bliższych miejsc zamieszkania niektórych robotników.

Prośby wielu matek, które już oddawna domagają się żłobka, zostaną wkrótce spełnione. Przedszkole będzie przeniesione na II-gie piętro — dotąd puste, a na miejsce przedszkola zostanie założony żłobek, przy czym lokal ulegnie powiększeniu dzięki przesunięciu świetlicy i Rady Zakładowej do będącego w remoncie lokalu przy ul. Wierzbowej. Zmian tych nie można było przeprowadzić wcześniej ze względu na brak funduszy (koszt remontu i urządzenia II-go piętra wyniesie ponad 2 miliony złotych).

Istnieje również świetlica, przy której czynnych jest kilka sekcji. Urządza się przedstawienia, seanse filmowe dla dzieci, wycieczki dla robotników (jak do Wrocławia, Krakowa, Oświęcimia i Ojcowa) czynne jest wreszcie ambulatorium, zaopatrzone w potrzebne przyrządy z lampą kwarcową i Vita-Luxem na czele.

Zdawałoby się zatem, że Referatowi Socjalnemu Kombinatu nie zarzucić nie można. Niestety, tak nie jest.

Chodzi o to, że Referat pracuje zbyt bezdusznie, mechanicznie, jak raz puszczonego w ruch, dobrze (trzeba przyznać) skonstruowany aparat. W czym to się wyraża? Przede wszystkim w tym, że kierownik Referatu nie jest powiązany z masą robotniczą. Nie zna robotników ani robotnicy jego nie znają (właściwie „jej”, gdyż kierownikiem jest kobieta). Pytaliśmy się robotnic, czy znają i doceniają kierownika socjalnego. O zgrozo — usłyszeliśmy odpowiedź, że nawet nie wiedzą, kto to jest.

Przytoczymy inny przykład: Tow. Małek z tkalni I-b zachorowała ciężko. Napisała więc podanie do Referatu Socjalnego o pomoc. Kierownik tkalni i Rada Zakładowa poparły prośbę tow. Małek, która jest przodownicą pracy i wielowarsztatowką.

Upłynęło już dwa miesiące od czasu złożenia podania, a sprawa nie została jeszcze załatwiona. Tow. Małek naprawdę oczekuje na 2000 złotych (słownie dwa tysiące złotych), o które skromnie prosiła.

Ministerstwo Przemysłu i obie partie robotnicze zalecały rozważenie jak najdalej idącej opieki nad przodownicami pracy, stworzenie im takich warunków, by mogli pracować z całą intensywnością. Czy przykład tow. Małek nie świadczy, że nie wszyscy kierownicy referatów socjalnych zrozumieli swoje zadanie?

Inny przykład. Na dwa miesiące przed rozpoczęciem wakacji Dyrekcja Branżowa zaproponowała Referatowi Socjalnemu Kombinatu zorganizowanie kolonii letnich dla dzieci robotników i pracowników umysłowych, ofiarowując na ten cel odpowiednią sumę pieniędzy. Kierowniczka Referatu zlekka się trudności, jakie by stanęły przed nią przy wyszukiwaniu odpowiedniego obiektu. Prawda, że dzieci Kombinatu wysłano na kolonie, korzystając z miejsc Towarzystwa Kolonii Letnich „Caritasu”. To jednak nie usprawiedliwia kierowniczki przedszkola, która koniecznie wyjechała na urlop wśród lata, więc za zgodą kierownika socjalnego zebrała podpisy u matek, że zgadzają się na zamknięcie przedszkola w okresie jej urlopu. Rzecz prosta, że taki sposób jest swego rodzaju wywieraniem presji. Potwierdziły to zresztą późniejsze wypadki. Matki, choć złożyły podpisy, następnie domagały się otwarcia przedszkola.

Referent socjalny nie może być tylko urzędnikiem, wykonyującym określone czynności. Referat socjalny, to placówka która przy ściśle powiązaniu z dobrze funkcjonującą Radą Zakładową, może odegrać i powinna odegrać poważną rolę w opiece nad robotnikami. Jeśli kierownik Referatu będzie w stałym kon-

takcie z Radą Zakładową, z robotnikami, jeśli zdobędzie sobie ich zaufanie, wtedy potrafi spełnić odpowiedzialną rolę, wyznaczoną mu przez nasze ludowe ustawodawstwo, ku pożytkowi całej załogi.

Czy wszyscy kierownicy referatów socjalnych pojęli tę swoją rolę właściwie? Przykład przytoczony wyżej wskazuje, że tak jeszcze nie jest. A przecież tyle spraw interesujących robotników i robotnice mogłoby być

załatwionych pomyślnie, gdyby kierownicy referatów socjalnych wykonywali należycie powierzone sobie sprawy i tyłu zgrzytów niepotrzebnych dałoby się uniknąć w fabrykach...

Czy nie czas więc zwrócić uwagę na należytą obsadę stanowisk kierowników referatów socjalnych? Czy nie czas, aby organizacje partyjne, Rady Zakładowe, związki zawodowe zainteresowały się pracą kierowników referatów socjalnych?

S. K.

**Międzynarodowy ruch robotniczy**

**JESZCZE JEDNO ZWYCIEŻSTWO ROBOTNIKÓW WŁOSKICH.**

...nocześnie z akcją włoskich pracowników samorządowych, która znalazła wspólny wyraz w strajku generalnym półtora miliona samorządowców całego kraju, toczy się konsekwentna walka robotników innych gałęzi przemysłu.

W mieście Forlì wybuchł ogólny strajk protestacyjny przeciwko zwolnieniu z pracy aktywistów związkowych w jednym z miejscowych zakładów. Do strajku przyłączyli się robotnicy Rimini, Ceseny i innych miast.

Strajk trwał trzy dni, dopóki pracodawcy zostali zmuszeni do przyjęcia do pracy zwolnionych robotników.

**Prawda o szpitalu powiatowym w Radomsku**

**O czym mówią i co stwierdziliśmy sami**  
**Trzeba uzdrowić stosunki oraz ukarać winnych**

W takim małym, a ponadto chętnie plotkującym mieście, jakim jest Radomsko nie trudno o przekręcenie faktów, trudno natomiast stwierdzić, co w każdej krążącej po mieście wersji jest prawdziwe, chyba, że poszukuje się prawdy u źródła. Tak było ze szpitalem powiatowym w Radomsku.

**LUDNOŚĆ RADOMSKA STRACIŁA ZAUFANIE DO SZPITALA**

Niedobrze jest, gdy o tak poważnej instytucji leczniczej jak szpital chodzi o miesiąc najgorsze słuchy. Od pewnego czasu było publiczną tajemnicą, że w szpitalu powiatowym Radomsku źle się traktuje chore, zdarzają się wypadki bicia obsługi przez siostry Sercanki, ba, że były nawet wypadki bicia chorych, że na dzieciele chorób zakaźnych dzieją się przedziwne rzeczy włącznie z umieszczaniem w jednym łóżku po kilku chorych zakaźnie!

Nie jesteśmy w stanie powtórzyć tego wszystkiego, co „na mieście” zarzucano szpitalowi powiatowemu, zarzuty jednak były bardzo ciężkie.

**NASZA WIZYTA W SZPITALU POWIATOWYM**

Przychodzili do nas różni ludzie — robotnicy i działacze społeczni — i mówili: „Idźcie, zobaczcie, co się dzieje w „powiatówce”, taka atmosfera dłużej trwać nie może, ludzie boją się szpitala”.

Szliśmy do szpitala w przekonaniu, że to — co słyszeliśmy o szpitalu nie odpowiada prawdzie, że to tylko plotka. W szpitalu rozmawialiśmy z lekarzem naczelnym dr. Spiewankiewiczem, przełożoną Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego, rozmawialiśmy z chorymi i obsługą. Zajrzeliśmy tu i ówdzie, podajemy tylko rzeczy pewne i sprawdzone, wnioski niech wysnują czynniki miarodajne.

**ZŁY STOSUNEK DO CHORYCH**

Zacznijmy od chorych. Byliśmy przede wszystkim na dziale chorób zakaźnych — leczą się tam chorzy wenerycznie, dzieci chore na tyfus i szkarlatynę. Dnia 19-go października br. oficjalna cełduka szpitalna wręczona nam przez intendenta szpitala ob. Mękowskińskiego stwierdzała, że na wydziale zakaźnym na 37 łóżek zajętych jest 31 „A więc — powiedziała obecna przy tym siostra przełożona — Bolesława Bobek — nie może być mowy, by w jednym łóżku spało dwoje chorych”. Posłaliśmy dla pewności sprawdzić prawdziwość słów siostry Bobek — w jednym łóżku spało dwoje, a nawet troje chorych dzieci, w większości chorych na szkarlatynę i tyfus. Nie potrafiono nam wytłumaczyć, dlaczego cełduka stwierdzała sześć wolnych miejsc na wydziale zakaźnym, a mimo to — dzieciarńia chora na najbardziej zaraźliwe choroby ulokowana była po dwoje w łóżeczku.

Powód takiego postępowania jest dla nas oczywisty — oszczędza się w ten sposób białiznę pościelową.

Widzieliśmy, że w jednej z sal leżały dzieci ze starszymi.

Mogliśmy zauważyć obszerne zacieki w salach dla chorych, spowodowane zniszczeniem budynku szpitalnego, ale nie widzieliśmy tych zacieków w mieszkaniach sióstr, które mieszczą się w tym samym gmachu. Są dowody, że siostry ten podział sal — na suche dla siebie i wilgotne dla chorych — tłumaczyły w następujący sposób: „Chory umiera albo wyzdrowieje, w jednym i drugim wypadku opuszcza nasz szpital, a my tu jesteśmy stale i dlatego potrzebny nam jest lepszy pokój”.

Zdarzały się w szpitalu wypadki bicia chorych przez obsługę — którą rzekomo

już usunięto — nie dostarczanie chorym jedzenia, niedawno temu, bo we wrześniu siostra Zdzisława uderzyła chore dziecko, za to — że rozlało sok.

**WOJNA MIĘDZY SŁUŻBĄ I SIOSTRAMI**

Głośnym echem w Radomsku odbiła się niedawno temu sprawa uderzenia sprzątaczką przez przełożoną, siostrę Bolesławę Bobek.

Z rozmów, jakie przeprowadziliśmy z jedną i drugą stroną, wynika, że stosunki pomiędzy siostrami i służbą są jak najgorsze. Istnieją liczne dowody na to, że siostry Sercanki szczególnie złośliwie ustosunkowują się do robotnic szpitalnych, członkiń Polskiej Partii Robotniczej. Epitet — „Obrzydliwa komunistko!” w ustach niektórych sióstr nie należy do rzadkości. Tak się jakoś złożyło, że w pokojach dla służby żeńskiej jest b. dużo pluskiew i pokoiiki są bez porównania gorsze, niżeli sale sióstr.

Sejście między siostrami i służbą są na porządku dziennym. Dalecy jesteśmy od twierdzenia, że cała służba jest bez winy, jednak wydaje się nam, że „pierwsze słowo do bicia” przychodzi ze strony sióstr.

**RODZINY CHORYCH WDZIERAJĄ SIĘ PRZEMOCĄ**

Liczne są wypadki, że matka chorego dziecka, która napewno to i owo słyszała o szpitalu powiatowym w Radomsku, przemocą wdziera się na salę chorych poza godzinami przyjęć, by zobaczyć, co dzieje się z jej dzieckiem. Nie dziwimy się zresztą, niepokojem takiej matki.

Lekarz naczelnny — dr. Spiewankiewicz jest widocznie najzupełniej bezradny wobec „stosuneczek” w szpitalu powiatowym.

Wierzmy, że odpowiednie władze wezmą w te sprawy. Trzeba ukarać winnych.

**PZPW Nr 36 nie dba o racjonalizację**

**Kiedy kierownictwo zakładów ocknie się ze swej śpiączki?**

PZPW Nr 36, tak samo, jak i wszystkie fabryki w całym kraju, biorą udział w walce o jakość, tak samo, jak wszystkie fabryki stoją pod znakiem malej racjonalizacji.

W wielu zakładach całe załogi, a przede wszystkim kierownictwo fabryki stara się zdziałać w tym kierunku jak najwięcej i mobilizuje do walki o jakość wszystkie będące w dyspozycji siły. W PZPW Nr 36 jest niestety inaczej. Wszystko idzie jakoś bardzo ospale. Można by powiedzieć, raczej siłą rozpędu, jakiegoś nacisku z zewnątrz, który porwya i nie pozwala stać na miejscu.

Trzeba sprawdzić, czy przynajmniej w ów chętnie tu rzetelnie pracować, że niejedną zgrzyła zębami, patrząc na to, co się dzieje, ale — albo brak mu inicjatywy i przedsiębiorczości do zlikwidowania tych lub innych nieporządków i braków, albo też jest po prostu beznadziejnie wobec negatywnego stanowiska ludzi, z tytułu zajmowanego stanowiska obowiązanych do przeprowadzenia reform i dopilnowania produkcji.

PZPW Nr 36 posiada aż 10 oddziałów i dlatego nie można twierdzić, że jest źle we wszystkich, ale to, co się dzieje na jednej z tutejszych przedziałów, daje jak najgorsze wyobrażenie o całości.

Wiadomo, że wełna, przed oddaniem jej do przedzenia musi być zwilżona i natłuszczona. Do gorszych mieszank używa się tzw. „szpiki”, do lepszych, wysokoprocenowych mieszank stosuje się oleinę, rozcieńczoną gorącą wodą. Abyby otrzymała dobrą i równą przędzę trzeba dopilnować, by ta oleina została równomiernie rozprowadzona w masie mieszanki i dlatego polewa się wełnę przy pomocy specjalnej konewki. Sek w tym, że oleina krzepnie, otwory polewaczki zapychają się i trzeba często silko czyścić. Tu „ulatwiono” sobie pracę: leje się oleinę bez silka — raz dwa wszystkie wypłynęły i nie trzeba ciężkiej konewki trzymać zbyt długo. Silo wałęsa się pomiędzy jakimiś rupieciami na podwórku. A potem dopiero rozlegają się narzekania, że w tkaninie są pasy, że przędza jest nierówna w kolorze itp. historie.

Na innej przedziałni panuje znowu taki zw-

yczaj, że w pewnym momencie zatrzymuje się selfaktor i cała jego obsługa w ilości trzech, względnie czterech ludzi idzie gęsto wyżyć wyprodukowaną przędzę, a maszyna odpoczywa 10, 15, a może i 20 minut.

Czyżby to była aż tak daleko posunięta ciękawość? A może jeden drugiemu nie wierzy i koniecznie każdy chce osobiście widzieć, ile wyprzędzono kilogramów? Gdzie tam, to konieczność, zwykła, pospolita konieczność. Na przedziałni nie ma bowiem wózka do przewożenia skrzyń z przędzą. Skrynia taka waży kilkadziesiąt kilogramów, żeby ją więc zaciągnąć przez całą salę, a potem znowu wstawić na wagę, trzeba sił całego zespołu. Maszyna sobie odpocznie, ludzie naszarpią się ze skrzyń i trochę mniej się uprzedzi. Kiedyś, dawno już temu, był taki wywczaj, że w określonym czasie robotnicy zatrudnieni przy „wilku” przychodzili na górę i wyzili przędzę od wszystkich selfaktorów. Kiedy wzrosło uruchomienie i ludzie mają dość swej własnej pracy, śrubownicy i przykręcają robia to sami. „Każdy sobie rzepkę skrobie”, każdy sobie jest przedziałnikiem i jednocześnie wózkarem (przepraszam, tragarzem, bo wózka przecież nie ma). Jednym słowem samowystarczalność. I wszystko to w okresie, kiedy na wszystkie strony i przy każdej okazji mówi się o „malej racjonalizacji”. Czyżby kierownictwo PZPW Nr 36 odkładało te sprawy do czasu „dużej racjonalizacji”?

**CO MOŻNA ZDZIAŁAĆ PRZY DOBRZYCH CHECIACH?**

W PZPW Nr 36 jest zatem nie tego, ale są i tu oddziały, które dzięki wysiłkom załogi stały się zasługującym na wyróżnienie wyjątkiem. Jednym z takich wyjątków jest oddział piąty tych zakładów przy ul. Południowej 52. Mieści się tam tkalnica i przedziałnia. Jeszcze kilka miesięcy temu czynnych tu było około 40 krosien na dwie zmiany, pozostałe zaś krosna w ilości ponad trzydzieści zakwalifikowane zostały przez Zjednoczenie Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych, jako nie nadające się już do remontu. Na własne oczy widziałem pismo, stwierdzające ten fakt i w kilka minut później tymi samymi oczami widziałem wszystkie te krosna czynne

Wyremontowane maszyny umożliwiły zniesienie 2-giej zmiany, a przemysł zyskał — jeżeli nie więcej — to przynajmniej tyle, ile wynosi opłaty za oświetlenie sal w godzinach rannych i wieczornych, a sama elektrownia zo stała w godzinach największego zużycia prądu odciążona o kilka motorów i kilkadziesiąt żarówek. Może to ulga drobna, ale zawsze ulga.

Oddział Nr 5 był tak zdewastowany i zaniebany pod względem parku maszynowego, że produkowano tu tylko najbardziej niewybredne artykuły, jak koce, szierki itd. Tymczasem po doprowadzeniu do porządku oddziału przygotowawczego przedziałni, zaczęto produkować całkiem przyzwoite rzeczy, jak materiały płaszczowe dla kolejarzy, różne sukienkowe tkaniny i załoga wywiązuje się zadawalająco z tych prac. To wszystko świadczy jak najlepiej o załodze oddziału V-go.

I tu jednak są niedociągnięcia, które dałyby się usunąć. Oddział przygotowawczy przedziałni jest zbyt duży w stosunku do posiadanych selfaktorów, a zwłaszcza, że jeden z nich stoi nieczynny z powodu braku jakichś części. A przecież w piwnicy leży zdemontowany selfaktor, który według opinii pracujących tu majstrów mógłby być zmontowany, zwłaszcza, że otrzymanie brakujących części jest możliwe, jako że selfaktor tego typu produkujemy w Zgierzu. Dalej: pod szopą i na strychu ponawiera się tu kilkadziesiąt krosien, z których, część nadawałaby się do użytku; (o wszystkich tych faktach wie chyba dyrekcja PZPW Nr 36, ale nikomu jakoś nie przyjdzie na myśl zainteresować się bliżej tą sprawą); znajdujący się w fabryce dźwigi wymaga generalnego remontu i nie wolno go używać, walki z niedopiętym noszone być muszą z partu na pierwsze i drugie piętro, gdzie mieszczą się selfaktory, a o remoncie dźwigu ani słuchu; w klatce schodowej budynku fabrycznego jeden z byłych pracowników tej fabryki posiada komórkę, ot, taki zagrodzony kąt pod schodami, w którym zrobił sobie rupieciarnię i na to też się nie reaguje. Czas najwyższy, żeby dyrekcja PZPW Nr 36 zainteresowała się swym oddziałem V-tym i pomogła dążeniem załogi, pragnącej doprowadzić fabrykę do należytego stanu.

—em-em—

**Egzamin sędziowski**

W ostatnich dniach odbył się w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie z siedzibą w Łodzi egzamin sędziowski dla aplikantów sądowych. Komisji egzaminacyjnej przewodniczył Prezes Sądu Apelacyjnego, Mieczysław Dobromęski, przy udziale delegata Ministerstwa Sprawiedliwości.

Do egzaminu dopuszczono 26 aplikantów, przy stał się 20, przy czym 5 złożyło egzamin z wynikiem dobrym.

99 sierot odzyskało szczęście dzieciństwa i rodzinę

# „Dom dziecka” - szczytne dzieło RTPD

Placówka szlachetnych serc na północnym krańcu Łodzi



Na północnym skraju Łodzi, przy ulicy Marysińskiej — tuż pod lasem łagiewnickim — wznoszą się budynki **DOMU DZIECKA** — prowadzonego od dwóch lat przez oddział Łódzki Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Znalazło tutaj swój dom rodzinny i serdeczną opiekę 99 sierot po tych, którzy padli w walce z faszyzmem. 53 chłopców i 46 dziewczynek — mieszka komfortowo w czterdziestu pokojach. Wielki jednopiętrowy budynek zaopatrzonej jest we wszystkie nowoczesne urządzenia — wanny kąpielowe, natryski. Przy Domu Dziecka czynna jest własna szwalnia, zakład szewski, pokoje rekreacyjne i t. d.

Dom Dziecka — to wielki zakład wychowawczy, gdzie dzieci od lat siedmiu do 18-tu przygotowują się do przyszłego samodzielnego życia. Starsi uczęszczają do szkół w mieście, uczą się również zawodów. Dwu nastoletni ogród warzywno-owocowy — wielki szmat uprawnego pola — to własne gospodarstwo wiejskie, gdzie młodzież spędza czas po nauce na radosnej pracy. Młodzi chłopcy z ochotą orzą, bronują, sieją. Dziewczeta na „wypródkę” dozoruja hodowlę bydła. W chlewach wyhodowano już około 40 sztuk nierogacizny. „Własne krowy” dostarczają mleka, masła i sera. Własna cieplarnia produkuje wspaniałe kwiaty. Kartofle już w kopcach — a zboże w stodole.

Dyr. RTPD tow. Bierzwińska, w otoczeniu członków zarządu tow. Duniakowej, ob. Sianko i ob. Kulińskiego oprowadzają przed stawkicelą prasy po tym **działalnym gospodarstwie**. Kierowniczką Domu tow. Antoni na Stanisławska — wychowawcą Janusza Korczaka — pokazuje nam z dumą dorobek Domu. W 1945 r. były tu „ruiny i zgłiszcz”. Kosztem wielu milionów złotych RTPD odbu-

## Zbiórka ofiar na pomoc dzieciom

Apel do Komitetów Domowych w Łodzi

Wojewódzki Komitet Apelu Organizacji Narodów Zjednoczonych Pomocy Dzieciom przy OKZZ w Łodzi, organizuje zbiórkę pieniężną w ramach międzynarodowego funduszu pomocy dzieciom i zaapelował do Komitetów Domowych o pomoc w tej akcji, godnej ze wszechmiar poparcia.

Spół. Kom. Centr. Komitetów Domowych w Łodzi w związku z tym zwrócił się do wszystkich Kom. Domowych, aby na swych terenach przeprowadziły zbiórkę ofiar na rzecz pomocy dzieciom.

Listy ofiar dostarczone będą za pokwitowaniem Komitetom Domowym za pośrednictwem biur rejonowych, Zarządu Nieruchomości Miejskich i administratorów domów. Po dokonanej zbiórce listy ofiar wraz z gotówką Komitetu Domowe obowiązane są zwrócić do swoich biur rejonowych za pokwitowaniem najdalej do dnia 3 listopada r. b.

dowało Dom na nowo — wszystko z drobnych ofiar i składek społeczeństwa, ze złotówek, dawanych chętnie przez robotników łódzkich. Podkreślić przy tym należy, że cały koszt umeblowania Domu Dziecka wzięło na siebie rzemiosło łódzkie.

Dzieci wstają o szóstej rano, po czym biegają do szkoły, odrabiają lekcje, uczą się muzyki, śpiewają, według swej woli pracują „przy gospodarstwie”. Dziewczeta w szwalni naprawiają odzież. Czynna jest „Rada Dziecięca”, która rozstrząsa z całą wagą najważniejsze zagadnienia codziennego życia. Na korytarzu wiszą tablice przodowników pracy z zarobionymi „punktami”. Ci, którzy sprawują się najlepiej, uczą się najlepiej — otrzymują raz w roku premie.

W czytelniach młodzi chłopcy i dziewczęta studiują z powagą pisma, dyskutują po odczytaniu poważnych artykułów. Wiedzą doskonale o wszystkim co się dzieje na świecie. W dni świąteczne jadą wspólnie do teatru, do kina.



16-letni wychowanek „Domu Dziecka” z zapalem pracuje na wspólnej roli.



Zadowoleni są wszyscy z tego wspólnego domu — gdzie każdy czuje się jak u siebie wśród swoich.

Koszt utrzymania jednego pensionariusza w Domu Dziecka wynosi 8 tysięcy złotych miesięcznie. Kuratorium zwraca 2,200 - zł, miesięcznie za każde dziecko — resztę pokrywa RTPD z własnych funduszy, z tych funduszy, które gromadzą zapaleńcy ze zbiórek ulicznych, z dni znaczków, z prywatnych ofiar.

Dom Dziecka jest poważnym dorobkiem społecznym RTPD, ale jest tu jeszcze sporo braków. Biblioteka liczy tylko około 200 książek. Przydałyby się instrumenty muzyczne. W szwalni za dużo jeszcze się reperuje odzieży i t. d.

Ci wszyscy, którzy mieli szczęście przeżyć tę straszną zawieruchę wojenną, powinni pamiętać o 99 sierotach, które tutaj znalazły własny dom rodzinny i własne szczęście po stracie najbliższej rodziny.

Henryk Rudnicki

## W tę i z powrotem

OGŁOSIĆ — NIE SZTUKA

Bardzo nas ucieszyła wiadomość o wprowadzeniu przez wydział przemysłowy Zarządu Miejskiego (w porozumieniu z OKZZ) taryfy t. zw. maksymalnej za przewóz węgla i ziemniaków.

Młó pomysł, że się nie będzie taszczyło worka kartofli lub węgla na plecach lub ekspedowało tramwajem, bo szanowna „rolwaga” bardzo a bardzo jest droga.

Tylko mamy jedno co do powyższej taryfy zastrzeżenie. Nie sztuka mianowicie ją ogłosić, sztuka — **DOPILNOWAĆ FAKTYCZNEGO WPROWADZENIA JEJ W ŻYCIE**. Iżby z rolwagami nie było tak jak z łódzkimi dryndami. Obwieszono taryfę dorozkarską, bodaj w początkach sierpnia, a oto młja przedźniernik i nie jest ona bynajmniej — jak nam komunikują przestrzegana.

SWIECE, ZAPALKI, ŚWIECE..

Połączenie kolejowe Łodzi z Warszawą jest można powiedzieć, na ogół b. „sprawne”, „szybkie”, „przedwojenne”. Tylko wieczorem podróżować należy przyjemnie. Ciemno, — jak to się mówi — choć w pysk daj tuż przed wykoł. Papierosa mi sobie jedynie pasażerowie świecą. Kto chce zresztą może sobie zdobyć „oświetlenie” na własną rękę, ponieważ na dworcu w Warszawie chodzą o zmroku sprzedawcy gazet i wykrzykują..:

Świece, zapalki, świece..  
Ano w braku laku dobry niby i opłatek, ale świeca żarówką nie zastąpi, w każdym bądź razie — jeśli chodzi np. o wagony kolejowe — nie powinna.

Z POWODU STOLZA

Stary teatrzyk „Gong”, występujący obecnie pod nazwą „Osa”, a próbujący dorównać poziomem i płonem „Lutni” (to nie jest komplement) — gra obecnie sztukę R. Stolza pt. „Pepina”.

Czas byłoby, wydać się nam przestać opierać repertuar — na stolcu.

## Gdy żywioł ognia zagraża życiu i mieniu... Jak pracuje Łódzka Straż Pożarna

Rozmowa z komendantem pplk. Kalinowskim

„Zapalają się czerwone światełka nad strażnicą, rozlega się ostry sygnał alarmowy i w niespełna 30 sekund wyjeżdża w pełnym strażaków, spiesząc do akcji ratowniczej.

O pełnej prawdziwego poświęcenia, ciężkiej pracy Straży Pożarnej mówi się przeważnie tylko wtedy, gdy gdzieś wybuchł pożar, dom się wali, i trzeba ratować ludzi oraz dobytek. Toteż o pracach Straży Pożarnej, o warunkach w jakich żyje strażak między jedną akcją a drugą — na ogół mało się wie.

Cheć zapoznać naszych czytelników z tym zagadnieniem, zwróciliśmy się do Komendanta Straży Pożarnej w Łodzi, pplk. Kalinowskiego, który udzielił nam szeregu interesujących informacji.

— Najważniejszą choć niewidoczną na zewnątrz pracą Straży jest działalność zapobiegawcza. Zadaniem specjalnego oddziału prewencyjnego polega na kontroli zakładów, pracy dzielnic robotniczych i rolniczych Wielkiej Łodzi. Lustracje te często wykrywają zaniedbania, które mogłyby się przyczynić do łatwego zaprószenia ogniem. Dzięki temu w wielu wypadkach zapobiega możliwościom pożarów.

W okresie od roku 1946 do 1948 zmniejszyła się też znacznie ilość dużych pożarów w naszym mieście: w 1948 byliśmy wzywani do 27 dużych pożarów, a w roku bieżącym tylko do 7-u.

— Jak przedstawia się działalność Pogotowia Budowlanego Straży Pożarnej?

— Niestety w Łodzi budynki budowane były

na ogół tandetnie, obliczone tylko na zysk właścicieli. W czasie wojny nikt o nie nie dbał. Nic więc dziwnego, że wzywani jesteśmy w wielu wypadkach do zapobiegania katastrofom budowlanym. Do 1-go października br. musieliśmy interweniować w 298 tego rodzaju wypadkach.

— Czy Straż Pożarna w okresie po wyzwoleniu rozszerzyła ilość swoich strażnic na periferiach, które tak były zaniedbane przed wojną?

— Przed wojną mieliśmy tylko 4-ry oddziały Straży i to wyłącznie w centrum miasta. Obecnie mamy 8 strażnic miejskich i 14-cie oddziałów straży ochotniczej, oraz zawodowej na Chojnach, Stokach i w Rudzie Pabianickiej. Dzięki ofiarnej pracy robotników naszych warsztatów jesteśmy zaopatrzeni w dobrze utrzymany sprzęt mechaniczny. W roku bieżącym postaraliśmy się o 3 nowe pojazdy mechaniczne, a w roku przyszłym będziemy mieli ich jeszcze 8. Dysponujemy również jedną z najnowocześniejszych drabin pożarowych wysokości 26 metrów.

Rozbudowaliśmy służbę łączności Straży Pożarnej. Mamy obecnie 212 sygnałów ulicznych i sieć ich wynosi 72 km. Na terenach, przyłączonych do Wielkiej Łodzi założymy kable w roku przyszłym.

— Jak przedstawia się sprawa szkolenia strażaków?

— Mamy w Łodzi jeden z najlepiej wyposażonych w Polsce ośrodków szkolenia pożarniczego dla podoficerów. Posiada on wszelkie warunki dla uruchomienia szkoły oficerskiej, o



co się usilnie staramy. W tej chwili w ośrodku tym prowadzony jest kurs trzymiesięczny dla strażaków zawodowych, a wczoraj uruchomiliśmy kurs obsługi motorowej dla zawodowych mechaników Łódzkiej Straży Pożarnej. Kurs ten potrwa 3 miesiące. Poza wyszkoleniem zawodowym dbamy również o wychowanie obywatelsko - polityczne, czemu poświęcamy we wszystkich oddziałach 2 godziny dziennie.

— Czy wyposażenie strażaków w mundury jest dostateczne?

— Mamy na miejscu własne warsztaty krawieckie i szewskie. Każdy strażak posiada dwa mundury na zmianę, aby po akcji mógł się przebrać. Otrzymałszy ostatnio zarządzenie, że strażak otrzymuje spodnie raz na rok a płaszcz raz na dwa lata. Dla porównania warto zaznaczyć, że przed wojną mundur musiał wystarczyć na dwa lata, a płaszcz w ogóle strażacy nie otrzymywali. Mamy trudności jeszcze z odpowiednią ilością butów, ponieważ na razie posiadamy tylko trzewiki, które trzeba sznurować, co narzuca strażakom na dużą stratę czasu. Uczynimy jednak starania, aby wszyscy otrzymali buty z cholewami. Na nadchodzącą zimę wszyscy strażacy zostaną zaopatrzeni w kożuski i ciepłe czepce, zakrywające głowę oraz uszy.

Na zakończenie naszej rozmowy pplk. Kalinowski mówi: — Najważniejszym elementem na szczytnej pracy jest ofiarność i chęć niesienia pomocy innym. O łódzkich strażakach zarówno tych którzy mają wiele lat pracy za sobą, jak i o tych, którzy pracują niedawno, mogą powiedzieć że pracują całym sercem, że w akcjach zapominają o sobie, myśląc tylko o ratowaniu ludzi i ich dobytku.

Zarówno my, jak i nasi czytelnicy — przekonaliśmy się o tym wielokrotnie.

M. Zał.

## Rok Chopinowski w Polsce

# Łódź złoży hołd Wielkiemu Twórcy

Program okolicznościowych uroczystości

Rok 1949 w Polsce jest **rokiem chopinowskim**. W związku z tym w całym kraju odbędzie się szereg imprez i uroczystości, poświęconych pamięci genialnego muzyka.

Na wczorajszym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej powołano **Komitet Roku Chopinowskiego 1949 w Łodzi**.

Na wstępie obrad Wydziału Kultury i Sztuki ob. Pawłowski odczytał program obchodu roku chopinowskiego w Polsce. W Warszawie powołano dwa komitety: Komitet Honorowy pod przewodnictwem premiera Cyrankiewicza i Komitet Wykonawczy z ministrem Dybowskiem na czele. Akcją obchodów objęte w trzech kierunkach: i akcja wydawnicza — wydanie zbiorowe dzieł Chopina, monografie, albumy, portrety i nagrania dzieł Chopina na płyty, 2. konkursowa — konkurs międzynarodowy muzyków-wykonawców, 3. imprezowa w ramach tej akcji odbędzie się 15 koncertów pod hasłem „Żywe wydanie dzieł Chopina”, w szkołach, świetlicach fabrycznych, poza tym transmitowane będą audycje radiowe słownomuzyczne. Uporządkowany zostanie także dom w Żelazowej Woli pod Warszawą, gdzie urodził się Chopin

Na terenie Polski uroczystości rozpoczną się w lutym 1949 roku akademią w Żelazowej Woli i nabożeństwem w kościele na Grochowie, gdzie chrzczony był mały Fryderyk. Zorganizowana również będzie wystawa pamiętek po Chopinie. W lipcu 1949 roku urządzony zostanie konkurs chórów, a w wrześniu międzynarodowy konkurs pianistów w Warszawie.

W Łodzi projektuje się urządzenie wystawy w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych, kon-

certów w miastach wojewódzkich i świetlicach, oraz transmisje sędycy radiowych, poświęconych Chopinowi.

Powołano Komitet Chopinowski na czele którego stanął wiceprezydent Bugajski. W ramach komitetu stworzono sekcję imprezową, finansową, prasowo-propagandową oraz Komisję Rewizyjną, dalsze uchwały powzięte będą na Konferencji Plenum Komitetu Roku Chopinowskiego, która odbędzie się 27 października o godz. 10-ej rano.

## Obowiązki więzi społecznej

Z więzi społecznej między ludźmi wypływa obowiązek wzajemnego pomagania sobie. Innego zdania był kupiec — handlarz obrazów Z. J., ale otrzymał w Sądzie nauczkę, która będzie ostrzeżeniem dla tych wszystkich, co chcieli by pójść w jego ślady.

Pracownik naukowy, dyr. J. kupił w sklepie u Z. J. obraz rzekomo holenderski od nieznanego z nazwiska osobnika, którego kupiec ten sprostował do swego sklepu i zarekomendował. Obraz ten okazał się później fałszykiem. Już po wykryciu fałszerstwa ów nieznaną osobnik był w sklepie i rozmawiał dłużej z właścicielem, który nie uważał za stosowne wylegitymo-

wać go, a na późniejsze zarzuty nabywcy obraził się, odpowiedział, że go to nie nie obchodzi.

Sprawa oparła się o Sąd Grodzki. Rzecznik pokuszonego, adw. prof. Hilarowicz podniósł, że nie spełnienie obowiązku, wynikającego z więzi społecznej jest winą w rozumieniu, prawa cywilnego, uzasadniająca obowiązek odszkodowania, a zwłaszcza, gdy chodzi o kupca. Honor firmy wymaga, by na terenie sklepu nie popełniano czynów, kolidujących z prawem.

Sędzia Jastrzębski, przychylił się do wniosku obrońcy, zasądził odszkodowanie na rzecz pokrzywdzonego.

# Kronika Tomaszowa ELEKTROWNIA TOMASZOWSKA ZWYCIĘŻA PIOTRKÓW



## KOMU WINSZUJEMY

Dziś: Urszull  
Czwartek, dnia 21 października 1948 r.

## WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51  
Milicja Obywatelska — 47  
Dworzec Kolejowy — 4  
Komitet PPR — 46  
Komitet PPS — 166

ADRES REDAKCJI R. S. W. „Prasa“, Plac Kościuszki 1 — 3, tel. 210, godziny przyjęć od 10 — 12.

## Odczyt o alkoholizmie w PZPW Nr 27

Dnia 23 października, w sobotę staraniem PCK oddział w Tomaszowie oraz Ligi Kobiet, zostanie wygłoszony w Państwowych Zakładach Przemysłu Welnianego Nr 27 w Tomaszowie odczyt o niebezpieczeństwie alkoholizmu.

**ALKOHOL NIESZCZĘCIEM CZŁOWIEKA I NARODU.**

## 14-letni chłopcy tworzą zgrany zespół muzyczny

Myśl zorganizowania młodzieżowego zespołu muzycznego powziął nauczyciel jednej ze szkół podstawowych ob. Fryc. W porozumieniu z Inspektorem Szkolnym, zabrano się do montowania 1-go zespołu. Trzeba było przezwyciężyć liczne trudności, trzeba było jeździć od szkoły do szkoły, i wyławiać talenty muzyczne, trzeba było zdobywać instrumenty muzyczne.

Trudności te pokonano jedną po drugiej. Dziś istnienie orkiestry miedyszkolnej w mieście jest faktem dokonanym. Poznaliśmy zespół w sali Robotniczego Dому Kultury w czasie ćwiczeń przeprowadzanych przez dyrygenta orkiestry ob. Fryca Mariana. Młodzi chłopcy zadziwiają dużym zgraniem i zupełnie niezłą techniką.

„Trzeba było ich widzieć trzy miesiące temu — uśmiecha się ob. Fryc — większość z nich nie znała nawet nut. Są to jednak niezwykle zdolni, muzikalni chłopcy, robią zadziwiające postępy. Inna rzecz, że część z nich posiada własne instrumenty, na których „dziko“ gra już od lat. Niemniej ułatwiło nam to znacznie pracę.“

W zespole widać 9 zupełnie niezłych akordeonów, są skrzypce i mandoliny. Ponieważ zespół nie posiada własnego pomieszczenia, korzysta z gościnności Zw. Zaw. i prowadzi ćwiczenia w sali R.D.

Ob. Fryc informuje nas dalej, że młody zespół, którego najstarszy członek liczy 14 lat, przygotowuje się obecnie do występów, które obejmować będą cykl pieśni ludowych. Pierwsze występy odbędą się w poszczególnych szkołach. Później i szersza publiczność Tomaszowa uzyska możliwość usłyszenia orkiestry młodzieżowej. Nie jest również rzeczą wykluczoną, że orkiestra międzyszkolna zacznie w najbliższych tygodniach objeżdżać okoliczne wsie i dawać koncerty w szkołach powiatu

Tylko w I-szym etapie współzawodnictwa pracy między elekrowniarzami Piotrkowa i Tomaszowa, które rozpo-

częto 1-go lipca bieżącego roku, udało się elekrowni Piotrkowa pobić Tomaszów. W II-gim etapie — zgodnie z za-

powiedzia monterów tomaszowskich — zwyciężył Tomaszów i to bardzo znaczną różnicą punktów.

Tak samo, jak w II-gim, również w III-cim etapie wyścigu pracy zwyciężyła elekrownia tomaszowska. Komisja Kwalifikacyjna na podstawie materiałów sprawozdawczych za wrzesień przyznała pracownikom Biura Sprzedaży Prądu w Tomaszowie 970 punktów, podczas gdy Piotrkowianie uzyskali jedynie 920 punktów, inkasenci elekrowni tomaszowskiej zdobyli 960 punktów przy 475 punktach osiągniętych przez inkasentów z Piotrkowa. Jedynie pracownicy sieci Piotrkowa pobili swych kolegów tomaszowskich 490 punktami do 300 punktów przyznanych elekrowni tomaszowskiej.

Ogólnie w III-cim etapie elekrownia tomaszowska uzyskała przewagę 435 punktów nad piotrkowską i po pierwszych trzech etapach zdecydowanie prowadzi różnicą blisko 1000 punktów. W przeprowadzonej rozmowie pracownicy elekrowni w Tomaszowie zapewniali nas, że również w październiku zwyciężą. Życzymy im powodzenia!

W III-cim etapie współzawodnictwa wytypowano następujących przodowników elekrowni tomaszowskiej:

Inkasenci Bybiński Jan, Biuro Sprzedaży Prądu — Fronckiewicz Genowefa, Sieć — Knap Antoni.

Fronckiewicz Genowefa pracuje w elekrowni tomaszowskiej zaledwie od 2 lat, jednak jej praca przy kontroli inkasentów była w ostatnim etapie tak sprawna, że ob. Fronckiewicz w niemałym stopniu przyczyniła się do sukcesu swej elekrowni.

Doskonałym i ogólnie szanowanym fachowcem jest drugi przodownik pracy elekrowni tomaszowskiej, monter brygadzysta Knap Antoni. Jest on typowym przykładem robotnika, który rzetelnym spełnianiem swych obowiązków i ciągłą pracą nad sobą wybił się dzisiaj na czoło monterów elekrowni Tomaszowa. W roku 1933 był jeszcze zwykłym zahukanym gońcem. Przechodził później do warsztatu, uczył się, jest wzorem punktualności i w 1938 roku zostaje ślusarzem — monterem. W czasie okupacji ucieka z transportu niemieckiego i przez dłuższy czas walczy w partyzantce rosyjskiej koło Pskowa i Cerkawki. Wraca po wojnie do Polski, kończy kurs elektrotechniczny w Łodzi i zostaje monterem brygadzystą.

Jest pewne, że jego kariera życiowa na tym się nie skończy.

B.

## Kronika Miejska

P.Z.U.W. WYBUDUJE GMACH BIUROWY W TOMASZOWIE

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych ma zamiar przystąpić wkrótce do budowy dużego gmachu w Tomaszowie, w którym znajdą pomieszczenie władze zakładu z terenu całego powiatu brzezińskiego. W tych dniach Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego w Tomaszowie przesłał do Powiatowego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych plany kilku obiektów, z których jeden zakład wyremontuje.

ZMIANĘ PRZYSTĘPUJĄ DO WYŚCIGU PRACY

Po raz pierwszy w historii fabryki obie zmiany tkalni PZPW Nr 27 przystąpiły do współzawodnictwa międzyzmiannowego. Przy obliczaniu punktów dodatnich dla zmian będzie brana pod uwagę w pierwszym rzędzie czystość dalej dyscyplina pracy oraz wydajność. Zwycięska zmiana otrzyma 60.000 zł. premii. W razie pomyślnych warunków na tkalni, projektuje się rozszerzenie wyścigu międzyzmiannowego na wszystkie oddziały produkcyjne.

## Dyrektor obiecuje a kino się wali

W szeregu miast prowincjonalnych — kina — jedyna bodajże rozrywka mieszkańców tych miast, znajduje się w katastrofalnym wprost stanie. Przykładem tego mogą służyć między innymi kino „Wolność“ w Radomsku i kino „Przedwiośnie“ w Tomaszowie.

Dalsza „eksploatacja“ nie tylko filmów, jak szumnie na każdym afiszu głosi „Film Polski“ — lecz również kina „Przedwiośnie“ w Tomaszowie skończy się prędzej lub później tragicznie.

W protokóle Komisji Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego w Tomaszowie z 14-go lipca br. między innymi czytamy: „Jeżeli nie przeprowadzi się gruntownego remontu kina, zwłaszcza zaś stropów, który wykazuje duże wychylenie i ugięcie części konstrukcyjnych i nie zabezpieczy się niebezpiecznie wychylonej ściany i to w najbliższym czasie, zajdzie bezwzględna konieczność zamknięcia kina.

Nie trzeba chyba tłumaczyć, co znaczy

zamknięcia jedynego kina, w takim mieście jak Tomaszów. I to zamknięcie na nieograniczony czas. Protokół Wydziału Technicznego odesłano do Łodzi do Okręgowego Zarządu Kin, Dyr. Krupiński pismo przeczytał i odpowiedział w liście do Wydziału Technicznego z dnia 4 września bieżącego roku za „nr dz. F.“, 5413-2349, że O.Z.K. przystąpi do gruntownego remontu kina „Przedwiośnie“ w Tomaszowie najpóźniej w pierwszej połowie września. List został osobiście podpisany przez dyr. nac. OZK w Łodzi ob. Krupińskiego. Mamy już drugą połowę października, najlepszy sezon na roboty budowlane mija, a Okręgowy Zarząd Kin w Łodzi, jakoś nie robi w sprawie remontu kina „Przedwiośnie“.

Coraz to żałośniej zwisają postrzępione tapety, kino przybiera coraz bardziej ponury wygląd, uchylenie stropów staje się coraz bardziej groźne. A zapowiedziany remont nawet się nie zaczął.

B.

brzezińskiego i opoczyńskiego. Ciekawe są również projekty organizacyjne zespołu na przyszłość. Projektuje się bowiem połączenie istniejącego przy szkole podstawowej 50-osobowego chóru z orkiestrą międzyszkolną. W ten sposób powstałby w Tomaszowie wielki zespół muzyczno-śpiewaczy, którego występy byłyby niewątpliwie wielką atrakcją dla mieszkańców miasta.

Nie jest również rzeczą wykluczoną, informuje nas dalej ob. Fryc — że w niedługim czasie zostanie zorganizowany II-gi zespół muzyczny. Zależy to oczywiście od tego, czy będziemy rozporządzać dostateczną ilością instrumentów, no i... talentów.



## Najlepsze wyniki na 100 i 400 metrów

Ponieważ ostatnio podana przez nas w „Głosie Tomaszowskim“ tabela 10-ciu najlepszych wyników, uzyskanych przez sportowców miasta w konkurencjach lekkoatletycznych, była niepełna, uzupełniamy ją dziś wynikami biegów na 100 i 400 metrów.

Bieg na 100 mtr. I-sze miejsce Jarosz — Pilica — 11,6 sek. II-gie miejsce Michałek — Pilica — 11,7 sek. III-cie miejsce Sznurtek — Pilica — 12,0 sek. IV-te miejsce Szeleszczyk — Pilica 12,2 sek, V-te miejsce Trocha — Pilica 12,3 sek. VI-te miejsce Komar — ZMP Tomaszowianka — 12,5 sek. VII-me miejsce Czechowicz Pilica — 12,8 sek. VIII-me miejsce Stępiak —

Pilica — 12,8 sek. IX-te miejsce — Firych — Liceum Pedagogiczne — 12,8 sek. X-te miejsce Grotelko — Lechia — 12,9 sek.

Bieg na 400 mtr. I-sze miejsce — Michałek — Pilica — 55,6 sek. II-gie Mokiński — ZMP Tomaszowianka — 57,5 sek. III-cie miejsce Trocha — Pilica — 57,5 sek. IV-te miejsce Szeleszczyk — Pilica 59,4 sek. V-te miejsce Zakrzewski — Pilica — 59,4 sek.

W tabeli powyższej uderza olbrzymia przewaga młodych zawodników Pilicy, którzy już obecnie w biegach krótkich znacznie wyprzedzili swych kolegów z ZMP Tomaszowianka.

**Trybuna Wolności** ORGAN K.C. P.P.R. TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

**MECZ W TENISIE STOŁOWYM POMORZE — TOMASZÓW**

Podokręg tenisa stołowego w Tomaszowie Maz. w porozumieniu z L.O.Z.T.St. organizuje 31-go października br. w Tomaszowie w sali Straży Ogniowej, mecz w tenisie stołowym pomiędzy reprezentacyjną drużyną Pomorza a reprezentacją Tomaszowa. W przeddzień spotkania z Tomaszowem drużyna Pomorza rozegra towarzyskie zawody z reprezentacją Łodzi.

W związku z powyższym w najbliższych dniach podokręg tenisa stołowego w Tomaszowie przeprowadzi eliminacje indywidualne, celem wyłowienia kandydatów, którzy będą bronić barw miasta na meczu z Pomorzem. Terminy rozgrywek indywidualnych zostaną wkrótce podane.

### TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego  
w Łodzi, ul. Jaracza 27.  
Dziś o godzinie 19.15 „Igraszki z dia-  
blem”.

Państwowy Teatr Powszechny  
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36  
Dziś o godzinie 19.15 „Nadzieja”

Teatr Kameralny Domu Żołnierza  
ul. Daszyńskiego 34  
**ZACZYNA PUNKTUALNIE**  
Dziś i codziennie o godzinie 19.15 sztuka  
C. de Peyret-Chapuis „Nieboszczyk pan Pic”  
w reżyserii Janusza Wareckiego. Udział  
biorą: Hanna Bielicka, Krystyna Ciechom-  
ska, Halina Gluszkówna, Czesław Guzek,  
Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz  
Jaron i Michał Melina. Dekoracje Stanisła-  
wa Cegielskiego. Kasa czynna od godz. 12,  
tel. 123-02.

**TEATR „SYRENA” Traugutta 1**  
Dziś o godz. 19.30 „PANI PRZESOWA”  
Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA”  
Piotrkowska 243

Dziś o godzinie 19.15 „Piękna Helena”  
opera komiczna w 3-ach aktach (5 odsło-  
nach) muzyka J. Offenbacha. Udział bierze  
60 osób Chór, balet, statyści, orkiestra.

Teatr „OSA” Zachodnia 43. tel. 140-09  
Codziennie o 19.30, w niedziele i święta  
o 16 i 19.30 komedia muzyczna R. Stolz-  
ta pt. „Pepina”.

**CYRK Nr 2, Pl. Niepodległości**  
Nowy atrakcyjny program w dni po-  
wszednie godz. 19.30, sobota godz. 15.30  
19.30, niedziela godz. 12.00, 15.30 i 19.30:

### KINA

**ADRIA** — „Pojedynek” wyświetlany od  
21 od 22  
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14

film dozwolony dla młodzieży

**BAŁTYK** — „Naręczona z Turkmenii”  
godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13

film dozwolony dla młodzieży

**BAJKA** — „Kurban Melechowskich”  
godz. 18, 20, w niedz. 16

film dozwolony dla młodzieży

**GDYNIA** — „Program aktualności kraj.  
i zag. Nr 34”  
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

**HEL** (dla młodzieży) — „Pojedynek”, wy-  
świetlany od 21 do 22

godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30

**POLONIA** — „Błyskawica”  
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15

film dozwolony dla młodzieży

**PRZEDWIOŚNIE** — „Panna bez posagu”  
godz. 18, 20, w niedz. 16

film dozwolony od lat 18

**ROBOTNIK** — „Noc grudniowa”  
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30.

film dozwolony od lat 14

**REKORD** — „Wielki przelom”  
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 15.30

film dozwolony dla młodzieży

**MUZA** — „Tajemnica wywiadu”  
godz. 18, 20 w niedz. 16

film niedozwolony dla młodzieży

**ROMA** — „Jasne lany”  
godz. 18 i 20, w niedz. 16

film dozwolony dla młodzieży od lat 14

**STYLOWY** — „Ostatni mohikanin”  
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.

film dozwolony dla młodzieży

**SWIT** — „Ludzie bez skrzydeł”  
godz. 18, 20, w niedz. 16

film dozwolony dla młodzieży

**TECZA** — „Przeżycie”  
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13

film dozwolony dla młodzieży

**TATRY** — „Kwiat Miłości”  
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15

film dozwolony dla młodzieży

**WISLA** — „Naręczona z Turkmenii”  
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30

film dla młodzieży dozwolony

**WŁÓKNIARZ** — „Na morskim szlaku”  
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30

film dozwolony dla młodzieży

**WOLNOŚĆ** — „Błyskawica”  
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14

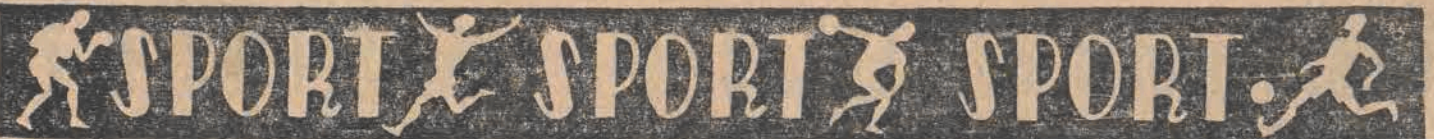
film dla młodzieży dozwolony

program na jeden dzień

**ZACHĘTA** — „Marsylianka”  
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30

#### Z Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej  
w Łodzi zawiadamia swych członków, że ulgo-  
we bilety do Teatru Wojska Polskiego na sztu-  
kę pt. „Igraszki z diabłem” na dzień 27.10.48 r.  
będą do nabycia od dnia 20.10.48 r. (środa), w  
sekretariacie Towarzystwa przy ul. Piotrkow-  
skiej 272 b.



## We Wrocławiu trochę lepiej...

### Koszykarki Łodzi przegrały tylko wynikiem... dwucyfrowym

WROCLAW, (obst. wł.) Zapowiedź startu naj-  
lepszych siatkarzy i koszykarzy radzieckich  
zgrupowało w Hali Ludowej ok. 10 tys. widzów  
Pierwszy występ gości radzieckich na terenie  
Wrocławia otrzymał bardzo staranną oprawę.  
Zawody poprzedziło odegranie hymnów narodo-  
wych oraz wręczenie uczestnikom pamiątkowej  
odznaki sportowej WZO, którego dokonał dyr.  
WUPK mgr Skrocki. Sportowców radzieckich  
przywitał w imieniu miasta i społeczeństwa  
wrocławskiego prezydent miasta ob. Kupeczyń-  
ski. W odpowiedzi przedstawiciel drużyny ra-  
dzieckiej podziękował organizatorom za serde-  
czne przyjęcie we Wrocławiu.

#### SIATKÓWKA ŻEŃSKA

„Lokomotiv” — reprezentacja Łodzi 3:0  
(15:2, 15:4, 15:2); zawodniczki radzieckie go-  
rowały nad Polkami doskonałą techniką, nies-  
potykaną na boiskach polskich oraz doskonały-  
mi ścieżkami. W drużynie zwycięskiej wyróżni-  
ły się: Smirnowa i Kozłowa. W drużynie pol-  
skiej najlepiej zagrała Skrodska.

#### SIATKÓWKA MĘSKA

„Dynamo” (Moskwa) — AZS (Wrocław

3:0, (15:4, 15:5, 15:9). Na tle doskonałej dru-  
żyny radzieckiej zespół AZS-u wypadł bardzo do-  
brze. Zawodnicy radzieccy przewyższali Pola-  
ków wyraźnie, szczególnie w trzecim secie gra-  
stała na bardzo wysokim poziomie. Najlepszym  
zawodnikiem drużyny polskiej był doskonały  
Antezak. W drużynie radzieckiej najlepszymi  
byli Rewa i Jakuszew.

#### KOSZYKÓWKA MĘSKA

W koszykówce męskiej reprezentacja ZSRR  
pokonała repr. Poznania 54:31 (34:12) Spotkanie  
dostarczyło widzom wiele emocji. Zawodnicy ra-  
dzieccy górowali nad Polakami doskonałym zgra-  
niem, kondycją i celnymi strzałami, w których  
specjalnie celował Korkija — zdobywca 24-ch  
punktów. W drużynie polskiej wyróżnił się  
Grzechowiak — zdobywca największej ilości pkt  
— 15. Zespół radziecki zmienił po przerwie ca-  
łą piątkę.

#### KOSZYKÓWKA ŻEŃSKA

W koszykówce żeńskiej MAI (Moskwa) poko-  
nała reprezentację Łodzi 62:8 (36:6). Zawodnicz-  
ki radzieckie przewyższały Polki pod każdym  
względem. W drużynie zwycięskiej wyróżniły  
się Maksimowa i Kozłowa. Wśród Polek naj-  
lepszymi były Gruszczyńska i Paprotówna. Naj-  
więcej punktów dla MAI zdobyły Zarkowska-  
ja i Moisiejewa — po 10, dla Łodzi Paprotów-  
na.

### Prasa radziecka

## O występach sportowców ZSRR w Polsce

MOSKWA, (obst. wł.) Prasa radziecka zamie-  
sza obszernie sprawozdanie i artykuły o za-  
wodach sportowych w Polsce, podkreślając nie-  
zwykle entuzjastyczne i gościnne przyjęcie za-  
wodników radzieckich przez publiczność war-  
szawską. Dzienniki stwierdzają zgodnie, że acz-  
kolwiek w większości konkurencji zwycięzcy  
byli zawodnicy radzieccy to jednak młodsi za-  
wodnicy polscy wykazali doskonałą postawę i  
wielkie możliwości. Reasumując wyniki me-

czów piłki ręcznej „Pravda” podkreśla ambi-  
tą postawę reprezentacji Warszawy w koszy-  
kówce męskiej składającej się z młodych za-  
wodników, którzy do końca wytrzymali niez-  
wykle szybkie tempo gry.

Dzienniki zwracają uwagę na zwycięstwa za-  
wodników polskich w dwóch konkurencjach lek-  
koatletycznych, podkreślając doskonały czas  
polskiej sztafety męskiej 4x100 m. oraz czas  
Macha w biegu na 400 m.

## Reprezentacja dzikich drużyn Łodzi

### rzuca rękawicę reprezentacji juniorów ŁOZPN-u

Jeszcze kilka dni temu dzień w dzień rojno  
i gwarno było na stadionie K. S. Włókniarz,  
(dawniej KP Zjednoczonych) przy ul. Kiliń-  
skiego. Pełno malców po 14, 15, i 16 lat z Do-  
łów, Górnego i Zielonego Rynku, Bałut i Cho-  
jen, oraz z najodleglejszych nawet przedmieść  
Łodzi zbierało się zaraz po południu, po lek-  
cjach i pracy zarobkowej, aby zademonstrować  
swe zdolności i umiejętności piłkarskie wobec  
szczęśliwego, niewielkiego pana, któremu gwizdek  
sędziowski omal nie przyszył już do ust.

#### TEŻ REKORD SWEGO RODZAJU...

P. Dębski, jedyny sędzia turnieju zorganizowa-  
wanego przez Włókniarzy dla dzikich drużyn  
Łodzi pobił swego rodzaju rekord. W ciągu  
trzech tygodni dzień w dzień sędziował, po dwa

trzy spotkania i jednocześnie wylądował bardziej  
zaawansowanych chłopców, z których w przy-  
szości piłkarstwo łódzkie będzie mogło mieć nie-  
małą pociechę.

#### 397 PIŁKARZY NA STAROCIE.

P. Dębskiego zawsze można zastać w Wydzia-  
le Sportowym Związku Zawodowego Włókniarzy  
zakopanego w stosie różnych okólników, komu-  
nikatów obrzydzącymi zwykle życie każdemu  
sekretarzowi. P. Dębski znajduje jednak chwilkę  
czasu, aby podzielić się z nami swymi wraże-  
niami z turnieju. Są one jak najlepsze. Przede-  
wszystkim turniej stał się masową imprezą pił-  
karską. Wzięło w nim udział przeszło 27 dru-  
żyn, a zgłoszeń indywidualnych wpłynęło około  
100.

## Kierownik ekipy sportowców ZSRR chwali lekkoatletów polskich

BYDGOSZCZ (obst. wł.) W przejeździe do  
Gdańska zatrzymała się w Bydgoszczy kilku-  
dziesięcio osobowa ekipa sportowców radziec-  
kich i polskich. U granic miasta powitali gości  
przedstawiciele władz państwowych, samorzą-  
dowych, wojska, partii, politycznych, WUPK  
i „Służby Polsce”, z wicewoj. mgr. Trzebiń-  
skim, gen. dyw. Polturzyckim i prezydentem  
miasta Twardziekiem na czele. Z kolei podejmo-  
wano gości w Robotniczym Domu Kultury. Spor-  
towcy radzieccy i polscy oraz przedstawiciele  
władz pomorskich spędzili w serdecznej atmo-

sferze kilka godzin. W licznych przemówieniach  
podkreślono pogłębiającą się stale przyjaźń pol-  
sko-radziecką.

Kierownik ekipy radzieckiej, Wasiliew, za-  
pytany co sądzi o polskiej lekkoatletyce, oś-  
wiadczył, że sport polski ma dużo młodych i o-  
biecujących talentów, a za najlepszych uważa  
Łomowskiego, Morończyka, oraz sprinterów Ki-  
szkę, Lipskiego i Rutkowskiego.

Sport radziecki, z zadaniem Wasiliewa, osiąga  
imponujące wyniki przede wszystkim dzięki  
swej masowości. W Związku Radzieckim sport  
jest powszechny, uprawiają go wszyscy.

### Uwaga członkowie i sympatycy DKS-u!

Zarząd Włóknienniczego Związkowego Dziewiar-  
skiego Klubu Sportowego w Łodzi, podaje do  
wiadomości wszystkich członków i sympatyków,  
że Sekretariat Klubu został przeniesiony na uli-  
cę Kilińskiego 145 (prawa oficyna). Godziny ur-  
zędowania od 16—20.  
Jednocześnie namienia się, że zebrania wzy-  
stkich sekcji odbywają się w nowym lokalu.

#### „MARSZE JESIENNE”



W marszach jesiennych „Szlakiem Zwycięstw  
Bratnich Armii Radzieckiej i Polskiej” brało  
udział w Polsce 500 tysięcy uczestników. Oto  
jedna z drużyn w marszu przez Łódź.

### Lekkoatleci ZSRR przybyli do Gdańska

GDANSK (obst. wł.) Do Gdańska przybyła  
grupa lekkoatletów radzieckich. Goście przybyli  
specjalnymi autokarami. — Wszyscy czują się  
dobrze, za wyjątkiem miotaczki Sewrunkowej,  
która jest silnie przeziębiona.

Gości radzieckich oczekiwali przedstawiciele  
władz oraz liczne rzesze młodzieży, które zgoty-  
wały im serdeczną owację. Oficjalne powitanie  
nastąpiło w Sopocie przed „Grand Hotelem”,  
gdzie lekkoatleci zamieszkali. Tu powitał ich  
prezydent m. Sopotu ob. Kapusta oraz przedsta-  
wicieli GUKP, ZMP oraz TPPR.

We wtorek lekkoatleci radzieccy przeprowa-  
dzili lekki trening na stadionie miejskim w  
Gdańsku, a w godzinach popołudniowych zwie-  
dzili port gdański i odbyli wycieczkę statkiem  
do Gdańska.

#### Z trasy Marszów Jesiennych

### „Zwyciężyliśmy”! niezwykły wyczyn 7-latk

W czasie niedzielnych marszów jesiennych  
siedmioletni obywatel Piotrkowa Jan Przepiór-  
kowski dokonał dość niezwykłego wyczynu spor-  
towego. Samowolnie przyłączył się do pierw-  
szej drużyny wojskowej i odbył z nią marsz na  
trasie Piotrków — Jarosty, wynoszącej 30 km.  
Chłopiec ten, na całej trasie marszu dotrzymał  
tempa zawodnikom i w chwili dojścia do  
mety głośno wykrzyknął „zwyciężyliśmy”.

### WKRÓTCE

## »ZAKAZANE PIOSENKI« W NOWEJ WERSJI

### Piłkarze Budowlanych zwyciężają Zryw 4:2

W dniu 17. 10. 1948 r. w Parku Ludowym na  
boisku K. S. „Zryw” odbył się mecz towarzyski  
w piłkę nożną między Z. K. S. „Budowlani”, a  
K. S. „Zryw”.  
Zwycięstwo odniosła drużyna „Budowlanych”  
w stosunku 4:2 (3:1).

### Narciarze myślą już o sezonie

Główny Urząd Kultury Fizycznej wraz z Pol-  
skim Związkiem Narciarskim organizują w  
dniach 25 i 26 bm. w Zakopanem międzynaro-  
dową konferencję narciarską, w której uczest-  
niczyć mają przedstawiciele Czechosłowacji,  
Węgier, Bułgarii i Polski. Konferencja została  
zwołana w związku z międzynarodowymi za-  
wodami narciarskimi, które odbędą się w lu-  
tym przyszłego roku w Zakopanem, z okazji  
jubileuszu XXV-lecia istnienia PZN.  
Ponadto omówiona będzie sprawa nawiąza-  
nia ściślejszego kontaktu sportowego w dzie-  
dzinie narciarstwa między państwami uczest-  
niczącymi w konferencji.

#### SPROSTOWANIE

W artykule pt. „Film radziecki szkołą realiz-  
mu socjalistycznego”, zamieszczonym w „Gło-  
sie” z dnia 19 bm. przez przeoczenie opuszczono  
nazwisko, którym jest Edward Martuszewski.

#### ODCZYT PROF. ULASZYNA.

Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego  
urządza w piątek dnia 22 października r. b. o  
godz. 18-ej w gmachu Uniwersytetu Łódzkiego  
przy ul. Lindleya 3, sala 22 odczyt prof. dr H.  
Ułaszyńskiego z nowszej literatury poprawnio-  
ściowej (Chojceki, Słoiński, Doroszewski).

Kino WISLA \* Kino BAŁTYK  
**DZIS PREMIERA!**  
Film muzyczny produkcji radzieckiej  
**»NARĘCZONA Z TURKMENII«**  
W rolach głównych: A. KARLISEW W. NIESZCZYPLENKO  
S. KLYCZEWA  
Reżyser: D. WARŁAMOW